Nr. 112. We Lwowie, Wtorek dnia 16. Maja 1882. **Rok XXI.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 5 złr. — „
w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
Włoch i . . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Szwajcarji . . .
„ Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Uianieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 30 ct. od wiersza.

LWÓW d. 15 maja.

(Krajowe dodatki do podatków. — O Ignatiewie. — Bieżące wiadomości przedlitawskie.)

Krajowa dyrekcja skarbu przeprowadziła obliczenie procentów krajowych dodatków do podatków. Będą one wynosiły w roku bieżącym: na fundusz indemnizacyjny po 36 centów, na wydatki krajowe po 30 centów od każdego guldena państwowych podatków *brutto*, t. j. z dodatkami.

* * *

Wiadomo, że Ignatiew zaproponował żydom, aby mu zapłacili według jednych trzy, według drugich pięć milionów rubli, obiecując im w zamian, że nie dopuści nowych rozruchów. Żydzi zaczęli się targować, bo suma wydawała im się za wielką, a rezultat był w końcu ten, że targu z Ignatiewem nie dobili, i że spadły na nich nowe gremy. Owoż do dziejów tej przewrotności Ignatiewa, przynosi *Vossische Ztg.* nowy przyczynek. Przed kilkoma dniami przyjmował on deputację żydów, i aby się przed nią usprawiedliwić, palnął im taką bajeczkę: „Żeby wam pokazać — rzekł Ignatiew do deputacji — jak trudna jest moja pozycja, opowiem fakt następujący. Otrzymawszy skargi na zbyt gwałtowne wydalenie żydów z Kijowa, zatelegrafowałem do Drentelna, aby natychmiast powstrzymał całą tę operację. W parę godzin otrzymuję od niego depeszę taką: „Jeżeli żydów nie wydalę z Kijowa, to niezawodnie nastąpią rozruchy." Mimo to telegrafuję do niego: „Powstrzymać wydalanie żydów." Drentelu odpowiada: „Nie można, natychmiast bowiem nastąpią rozruchy." Nie daję jednak jeszcze za wygranę i telegrafuję do niego: „Cokolwiekbądź nastąpiłoby, powstrzymaj pan bezprawne wydalanie żydów." Na to otrzymuję odpowiedź: „Niepodobna, inaczej nie ręczę za pokój." I cóż miałem robić? Co począć mogłem, skoro podwładni mi urzędnicy nie słuchają moich rozkazów? Widzicie więc panowie jak jest przykrą moja pozycja, jak do rozpaczy może człowieka doprowadzić!"

Bajeczki tej słuchało 30 członków deputacji żydowskiej, i oto właśnie kilku z nich przesłało o niej relację do *Vossische Ztg.*

Wyborną też charakterystykę Ignatiewa podaje petersburgski korespondent *Wolnego Słowa* genewskiego. Zdaniem jego, hasłem Ignatiewa jest kłamać i kłamać, tak że w Petersburgu nie nazywają go inaczej jak tylko „Mentir-basza" (*mentir* po francuzku znaczy kłamać).

„Jest to człowiek — powiada korespondent — pozbawiony wszelkich niezbędnych przymiotów męża stanu i administratora, nie ma żadnego programu politycznego, ani żadnego wytkniętego przed sobą celu.

Jedynem jego zadaniem jest tumanienie umysłów. Sławny jego wynalazek „swieduszczych ludej" (rzeczoznawców) służy do odwrócenia uwagi społeczeństwa moskiewskiego od ważnych kwestji będących na porządku dziennym. Czyż to nie jest kłamstwem, jeżeli kto chce wytępić pijaństwo bez zastanowienia się nad położeniem ekonomicznem z którego opilstwo powstaje? Czy rozprawianie nad kwestją przesiedlania włościan bez porzedniego roztrząsania przyczyn tego zjawiska nie jest kłamstwem? Polityka kłamstwa Ignatiewa najjaskrawiej objawiła się w sprawie żydowskiej. Przyjmując deputację żydowską uskarżał się przed nią na prasę wrogą dla żydów, oświadczając zarazem, że był, jest i będzie za żydami, iż serdecznie kocha całą rasę semicką. Po wyjściu zaś deputacji, Ignatiew posyła do gubernatorów okólniki, tchnące jak największą nienawiścią ku żydom. Gdy druga przyszła deputacja żydowska, oświadczył jej, iż o okólnikach nic nie wiedział, że było to nadużycie podrzędnych urzędników. Przed każdym, kto uzyska audjencję, kłamie w straszliwy sposób i oszukuje za pomocą urzędników podwładnych, którzy układają się na wzór swego mistrza. Słowem, kłamstwo — oto system Ignatiewa."

* * *

Do deputacji, która złoży Taaffemu memorjał Koła polskiego w sprawie regulacji rzek galicyjskich, należą pp. Grocholski, Chrzanowski i Mieroszowski.

Nie otrzymaliśmy przedostatniego numeru *Politiki*, w którym są wyłuszczone żądania, jakie deputacja Koła polskiego dla sprawy szlązkiej przedłoży rządowi. Cytujemy za *Starą Pressą*, która to doniesienie *Politiki* podnosi; żądają więc Polacy co do szkół ludowych:

1) aby rozporządzenie szlązkiej krajowej Rady szkolnej z d. 16. stycznia 1873 zostało zniesione, a zatem polski język napowrót odzyskał w szkole ludowej przynależne prawa;

2) aby dla szkół ludowych mianowany był inspektor, zupełnie władający językiem polskim;

3) aby w cieszyńskiem seminarjum nauczycielskiem język polski był wykładowym; wreszcie

4) aby szkoła ćwiczeń w Cieszynie oddaną była wyłącznie na użytek dziatwy polskiej.

Zmian w organizacji szkół średnich Koło nie uważa narazie za odpowiednie, wszelako z całym naciskiem żąda, aby

1) język polski był w szkołach średnich traktowanym jako przedmiot obowiązkowy; i

2) aby dla niego należytą liczbę godzin wyznaczono.

Ministerjalna *Stara Presse* rzuca się na *Politikę* za te doniesienia, zowie je niewłaściwem mieszaniem się w sprawy nieswoje. Nie pojmujemy tego ataku półurzędowego, skoro się w tym ataku zarazem wyznaje, że Koło polskie, a nawet klub czeski, bardzo właściwie sobie postąpiły w tej całej sprawie, i że dzienniki polskie z godnością i przedmiotowo ją traktowały, a co główna, że dyskusja a nawet zgoda jest możliwą w tej sprawie z Kołem polskiem. Co więcej, *Stara Presse* zapewnia nawet, że i stronnictwo centralistyczne nie chce i nie może być niesłusznem dla uprawnionych żądań stronnictw narodowościowych. Wszakżeż, co otrzyma dzielnica Cieszyńska dla polskiej ludności, to musi otrzymać i Opawska dzielnica dla czeskiej — więc łatwo zrozumieć, że czeskie organa zajmują się żądaniami Polaków co do Szlązka.

Okazuje się, że deputacji posłów morawskich w sprawie szkół czeskich na Morawie minister oświaty br. Conrad w samej rzeczy oświadczył, iż niepodobna dopuścić zesłowianizowania Morawy. Posłowie Krofta i Adamek podnieśli te wyrazy ministra w piątek w Izbie posłów, wykazując sierdzistcie, że Czesi płacą stosunkowo nieskończenie więcej podatków niż Niemcy, że zatem nie wolno co do szkół czeskich zasłaniać się względami finansowemi, i nie wolno też mówić o koncesjach dla Czechów, bo Czesi żądają nie łaski, tylko swego prawa. Ćwiknięto też w oczy uniwersytetem czerniowieckim, który jest zbyteczny. Mimochodem dodamy tutaj, że *Tribüne* prostuje wiadomość, jakoby komisja oszczędnościowa myślała o zwinięciu tego uniwersytetu — sprawa ta jeszcze nie dojrzała.

Na piątkowem posiedzeniu Izby posłów przedłożył p. Schönerer znowu dwie petycje przeciw żydom, tego samego brzmienia co ta, którą już podaliśmy, i znowu wniósł o odczytanie ich, a bodaj umieszczenie w protokole posiedzenia. Wniosek ten znowu upadł, ale podczas gdy we czwartek tylko 30 posłów za nim powstało, to w piątek już około 60.

Petycja ta przeszła ciekawe koleje. Najpierw okazała się już zeszłej soboty w *Volksfreundzie* — numer ten skonfiskowano, i to bez podania powodów. Redakcja sądząc, że konfiskata nastąpiła nie z powodu tej petycji, kazała ją odbić osobno dla rozdania do podpisu. Tę odbitkę znowu prokuratorja skonfiskowała — tymczasem w wyroku sądowym, zatwierdzającym konfiskatę numeru *Volksfreundu*, nie tę petycję, ale wcale inne rzeczy podano jako powód konfiskaty — petycję zatem można było ogłosić. Nim jednak to wszystko się stało, musiano petycję w kopiach pisanych rozdawać, i aby nie zwlekać, p. Schönerer zaraz we czwartek wniósł dwie takie pisane petycje, z których wprawdzie jedna miała tylko dziewięć, ale druga około sto podpisów. Jakiej więc taktyki chwytają się pisma centralistyczne! — donoszą szyderczo, że wszystkiego było tylko dziewięć podpisów! — Ale nazajutrz wniósł Schönerer petycje z bardzo licznemi podpisami — i wniesie ich jeszcze więcej. Jeden kupiec na Fünfhaus otrzymał w kilku godzinach sześć arkuszy podpisów, taksamo dzieje się na Mariahilf i Neubau.

Tymczasem zaczynają żydzi nawalnie napływać do Wiednia i jego przyległości, i na Hernals już poszły mieszkania w górę z tego powodu, niemniej też w innych miejscach, zaludnionych właśnie przez rzemieślników, robotników i t. p. Ztąd zaczyna we Wiedniu kipieć, i już pp. Süss i Tomaszczuk żałują, że wnieśli wiadomą interpelację.

Centraliści w Cyllei jak wiadomo umyślili zwołać tam wiec dla zaprotestowania przeciw żądaniom słowieńskim. Tymczasem i Słowieńcy umyślili zwołać do Cyllei wiec pod gołem niebem. Powstał tedy popłoch w obozie centralistycznym. Nietylko postępowi, ale wszyscy posłowie styryjsko-niemieccy, wysłali do Cyllei trzech z pomiędzy siebie, aby ze względu, że w Styrji „niema kwestji słowieńskiej", gdyż Niemcy i Słowieńcy w „zgodzie" tam żyją, zaniechano owej demonstracji antisłowieńskiej. *Nowa Presse* się wścieka — ale napróżno. Wiec antisłowieński odwołano — a nawzajem i Słowieńcy ogłaszają teraz, że odstępują od zwołania swego „taboru."

Dziś poczyna się rozprawa cłowa w Izbie panów, skończy się do soboty, i tak jeszcze przed świętami zostanie w obu Izbach załatwioną. Izba panów załatwi przed odroczeniem Rady państwa tylko reformę wyborczą, reformę cłową, kredyt pacyfikacyjny i niektóre drobne projekta. Sprawozdawca komisji edukacyjnej Izby panów dla wniosku o szkołach ludowych, Arneth oświadczył, że przyjmuje referat tylko pod warunkiem, iż go dopiero w jesieni przedłoży.

Sejm styryjski ma być w czerwcu na 14 dni zwołany; Wydział krajowy przedłoży wyniki trzech ankiet.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 13. kwietnia.

(▭) Dzisiaj i druga tutejsza niemiecka gazeta, *Posener Tagblatt*, organ mający styczność z władzami i mieniący się konserwatywnym, rozpoczął obronę znanych rozporządzeń inspektora powiatowego Luxa. Organ ten powiada, że gdyby Lux nie był owych rozporządzeń wydał, byłby przestąpił nakazane sobie urzędem obowiązki. Pisze dalej, że dzieci otrzymywały książki jako nagrody przy egzaminach, których treść skierowana jest przeciw Niemcom, i wylicza — *risum teneatis*, Przygody Rufina Piotrowskiego na Sybirze, spopularyzowane przez plebana N. z pod Śremu. Ignorancja i ślepa nienawiść już zapewne nie idzie dalej.

Po tylokrotnych sprzedażach dóbr w ręce niemieckie miło jest mi wspomnieć, że obecnie przeszły dwie wsie w ręce Polaków tj. Komarno w gnieźnieńskiem nabył p. Leon Kucner za 134 000 mark, a Skoki w powiecie wągrowieckim p. Paweł Zakrzewski z Obry. Około 6.000 morgów magdeburgskich przeszło więc tym sposobem w ręce polskie.

Miasteczko rodzinne Klonowicza, Sulmierzyce, w przeciągu kilku lat nawiedzone zostało straszliwym pożarem. Przed kilku laty był tam wielki pożar, który zniszczył mnóstwo budynków i kościół, w roku zeszłym prawie połowa miasta spłonęła, a i w tym roku w nocy z 8. na 9. bm. podczas wielkiej burzy uderzył grom w jeden z domów na rynku. Ogień wkrótce pochłonął 44 gospodarstw z 122 budynkami.

W historji kulturkampfu mamy do zanotowania znowu dwie ofiary. Ks. Wojciecha Szadzińskiego z Targowej Górki skazała tutejsza Izba karna za wrzekome nieprawne wykonywanie czynności duchownych na 189 mrk. kary lub 21 dni więzienia — Większa atoli kara spotkała organistę z Ottorowa, który dawniej przy sądzeniu ks. Piaseckiego w sprawie także „bezprawnego" wykonywania funkcyj duchownych świadectwo swoje, iż ks. Piaseckiego nie widział, zaprzysiągł. Wina jest tu wielka organisty — atoli czyż sąd wiedząc, że organista nie będzie chciał księdza oskarżać, powinien go był przypuszczać do przysięgi? Stało się atoli — i dziś organista skazany został na 1½ roku więzienia.

Wiadomo, że teatr nasz nie mając żadnej subwencji z trudnością się utrzymać może — a wydatki na zabezpieczenie od ognia, nową kurtynę żelazną, którą policja sprawić nakazała, i inne rzeczy wzrastają. Otóż dzienniki nasze odzywają się do społeczeństwa polskiego, aby każdy na ten cel przeznaczył chociażby 10 fen Nie obciąży to niczyjej kasy, atoli suma zebrana może być znaczną i tym sposobem może powstać fundusz zapewniający byt i pomyślność naszemu teatrowi. Składki wpływają dość obficie — i nie wątpimy, że i lud nasz, chociaż mu nikt tego nie nakazuje, ale gdy mu jasno kto wyłoży, o co rzecz idzie, chętnie swój srebrnik, czyli jak mówią „trojaczek", albo „czeski" na ten cel przeznaczy.

Jutro odbędzie się w sprawie germanizowania dzieci polskich przez p. Luksa wiec w Żerkrzu, a niebawem odbędą się podobne wiece w Żaszkowie i na Wildzie.

Około rozbudzenia agitacji przy przyszłych wyborach do sejmu, już w Poznaniu zaczynają się krzątać. Daj Boże zwycięztwo!

Sekretne!

Pod tym tytułem przynosi nam *Dziennik Poznański* ów memorjał Drentelna, jenerał-gubernatora kijowskiego, o którym wspominaliśmy już w ostatnim numerze. Memorjał ten, w którym wielkorządca Rusi projektuje ponowne ograbienie Polaków z własności ziemskiej, otrzymał *Dziennik Poznański* prywatną drogą z Petersburga w oryginale moskiewskim, i przetłumaczył go dosłownie. Charakterystycznym zaś jest on szczególnie z tego względu, że pokazuje, jaki chaos panuje w sferach rządowych moskiewskich co do pojęcia własności. Wobec tego, powiada słusznie *Dz. Pozn.*, czyż można się dziwić, że na moskiewskim gruncie tak szeroko rozwinął się nihilizm u dołu, skoro i u góry ma swoich adeptów! Memorjał ten brzmi:

„21. stycznia 1882 r.

Nr. 320.

Do pana ministra spraw wewnętrznych.

Po wszystkie czasy i u wszystkich narodów kwestję posiadania ziemi uważano za tak ważną, że bywała zwyczajnie podstawą wewnętrznej polityki. Zawsze uważano za niezbitą prawdę: że w czyich rękach znajduje się ziemia, w tych jest i siła. Owe też państwa, tak starożytnego jak nowego świata, które w skomplikowanej sferze publicznego ustroju postępowały po nieprawidłowej drodze, srodze za to odpokutowały.

Jeśli zaś kwestja posiadania ziemi grała i gra tak ważną rolę w politycznem życiu narodów w ogóle, to ma niewątpliwie daleko ważniejsze znaczenie w takich państwach jak Rosja, gdzie rolnictwo stanowi prawie wyłączne zajęcie narodu i jest źródłem państwowych podatków i powinności. Prawo własności ziemskiej i rozkład jego w tym lub innym kształcie, znajdując się w ścisłym związku z kwestją narodowej pracy, stanowi tu grunt, na którym buduje się dobrobyt narodu; to rękojmia porządku i spokoju w państwie.

Przedewszystkiem zaś wysuwa się na pierwszy plan kwestja posiadania ziemi w miejscowościach, które w skutek historycznych warunków przedstawiają tę charakterystyczną właściwość, że mieszkający tam lud, należąc do tej samej narodowości, co rząd, długi czas nie był panem ziemi, bo ta stanowiła własność osób obcej narodowości.

Do takich miejscowości zalicza się południowo-zachodni kraj (Ruś).

Dostawszy się pod władzę państwowego i społecznego ustroju Polski, znajdując się przez długi czas pod wpływem innoplemiennych politycznych pojęć i cudzoziemskiego prawodawstwa, rosyjski lud w południowo-zachodnim kraju, niegdyś właściciel a zawsze uprawiający ziemię, traci do niej prawo a równocześnie i prawo osobistej wolności a nawet prawo własnego nazwiska. Z właściciela i gospodarza zamienia się na masę bez ziemi i indywidualności, na materjał zupełnie odpowiedni do służenia wrogiej sobie polskiej narodowości i do eksploatacji przez jej pomocników — żydów. Własność ziemska skupia się w niewielkiem kole polskich magnatów i szlachty, stanowo i kastowo zwartych i dzierżących w swych rękach razem z ziemią materjalną, polityczną siłę zdolną powściągnąć wszelkie przeciw niej zapędy.

Ale żywotność rosyjskiej narodowości wielka; protesta jej przeciw niewoli i eksploatacji nieprzerwanie ciągnęły się w ciągu przeszło trzech wieków, przypominając współczesnym i potomkom, że walka tu toczy się, choć na polu ekonomicznem, ale w imię narodowo-politycznych interesów.

Walka wreszcie skończyła się; państwo rzeczypospolitej, które zasadzało swoją pomyślność na dobrobycie magnatów i szlachty i obraniu z ziemi mas, padło, straciwszy niepodległość; południowo-zachodni kraj, te od wieków rosyjskie kresy, połączony wreszcie w jedno z jednoplemiennem państwem — jako jego „starożytne mienie."

I otóż zaraz w początkach panowania rosyjskiego rządu w tej prowincji na część jego przypada trudne i zarazem skomplikowane zadanie — wzmocnić tu raz na zawsze sztandar narodowości rosyjskiej. A ponieważ siła państwa w tych rosyjskich kresach nie mogła opierać się na wrogich mu żywiołach polskim i żydowskim, ale tylko na rosyjskim wyłącznie ludzie, który pozbawiony był niezbędnej dla siły podstawy — ziemi, przeto sama z siebie wynikła myśl o zmnożeniu w prowincji rosyjskich właścicieli ziemi. I ta prawidłowa myśl prawie nieprzerwanie jak nić czerwona ciągnie się przez całe następne dzieje prowincji.

Jeszcze Katarzyna Wielka, uznając jasno, jak ważną gra rolę w państwowem i społecznem życiu posiadanie ziemi, trzymała się w południowo-zachodnim kraju rosyjskiej polityki co do posiadania ziemi. Rozdawanie w nim obszernych udziałów ziemi rosyjskim dostojnikom, pozostało pomnikiem rosyjskiego kierunku wielkiej carycy.

Chwila chwiejności i łagodnej rządowej polityki w pierwszej ćwierci teraźniejszego wieku odsunęła nieco na drugi plan zawsze w tym kraju palącą kwestję posiadania ziemi przez Rosjan. Ale zmarły car Mikołaj Pawłowicz z właściwą mu energją i stanowczością pochwycił kwestję tę w swe potężne dłonie, i konsekwentnie przeprowadzał ją wraz z kwestją zmoskwiceania kraju. W reskrypcie, wydanym do jenerał-gubernatora Bibikowa z dnia 13. września 1840 car, wypowiadając swą najwyższą wolę o zmoskwiceniu kraju „przez podniesienie prawosławia i żywiołów rosyjskich", mówi pod koniec: „dopóty nie przestanę działać dla przeprowadzenia celów, jakie wyżej objaśniłem, dopóki powierzone zarządowi pana gubernie nie zleją się z innemi częściami caratu w jedno ciało i w jedną duszę."

Ta wysoka myśl była nieustannym przedmiotem troski o południowo-zachodni kraj i w Bogu spoczywającego cara Aleksandra Mikołajewicza. Oswobodziwszy miliony rosyjskiego ludu od polskiego jarzma w tutejszej prowincji, car oswobodziciel obdarzył ich nietylko osobistą wolnością, ale i prawem własności dawno utraconej ziemi. W skutek obowiązkowego skupu gruntów w zachodnich guberniach nietylko zostały rozwiązane wiekami zaciśnięte stosunki polskiego „pana" i rosyjskiego „chłopa", ale przez ten wielki akt wytworzone zostały miliony rosyjskich właścicieli ziemi, zgrupowanych w samodzielne społeczne jednostki. Ten wielki akt dał podstawę trwałą do posiadania przez Rosjan w prowincji ziemi.

Przekonawszy się nadto z faktów ostatniego polskiego powstania, że siła polonizmu w zachodnich guberniach, spoczywając w rękach miejscowych właścicieli, posiłkowanych przez żydowskie kapitały, zasadza się „na korporacyjnej wyłączności posiadania nieruchomej własności, niedopuszczającej do siebie żadnej innej narodowości, a szczególniej rosyjskiej" — zmarły car całym szeregiem organicznych rozporządzeń dą-

---

29

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Binio i Sunio nie wiedzieli, jak mają opiniować o tym fakcie i dlatego milczeli, pałając żądzą wybadania Odrzywolskiego. Radzi byli wymknąć się od towarzystwa swych pań, nie śmieli jednak odłączać się i mięszać z tłumem inżynierów — zostali.

Tymczasem w obozie rozłożonym na Miodziusiu towarzystwo inżyniera jaknajlepsze zrobiło wrażenie. Dorotyński wezwał swoich na naradę, z której wypłynęła deputacja.

Nazajutrz o godzinie jedenastej zajechał przed Garanową najęty powóz. Wysiadł z niego pan Dorotyński w kontuszu przy karabeli i w białych rękawiczkach, a za nim trzech mężów przybranych w czarne fraki i białe krawaty.

Zrobił się pewien popłoch na sali, cała służba wybiegła a z nią i kamerdyner naszych pań.

— Melduj deputację z Miodziusia — dał rozkaz z godnością przewodniczący w kontuszu.

Kamerdyner znikł, deputacja raczyła się przechadzać po salonie. Pan Dorotyński z jasnogranatowego kontusza odrzucił wyloty, a żupan miał amarantowy, ujął jedną ręką karabelę, zrobił marsa, gdyż mu się zdawało, że za długo czeka, gdy w tem kamerdyner wydeklamował: Panie proszą!

Dorotyński sunął naprzód, za nim trzech mężów. Deputację przyjęły panie nieco zdziwione, a nawet wystraszone. Przewodniczący uspokoił je, wygłaszając w pełnej krasomówczych zwrotów mówce zamiar deputacji i jej cel.

Panie wysłuchały wodza opozycji i zaproszenie na gospodynie balu przyjęły.

Dumna i zadowolona z siebie deputacja wróciła, obóz rozłożony na Miodziusiu przyjął ją z entuzjazmem. Zaczęto się organizować gorączkowo, Dorotyński zdjął kontusz i wziął się do pracy.

— Bal na Miodziusiu, panie Czyżowskie gospodyniami! Rozpędzona plotka rozniosła wiadomość lotem krakowskiej dewetki po całej Szczawnicy.

Inżynier przedstawił przybyłym damom najświetniejsze egzemplarze młodzieży warszawskiej. Nie były to nazwiska stare, bo też młodzież była młoda, ochocza, rzeźka. Marylka rada była przymrużać oczy, lecz się bała. Chciała się bawić, królować, potrzebowała otoczenia dworu, uśmiechała się więc sympatycznie i szczerze.

Binio i Sunio zaatakowali Odrzywolskiego i dowiedzieli się, że Czyżów co do obszaru jest małem księstwem, pałac najokazalszy w powiecie, park angielski, łabędzie...

— Łabędzie — powtórzyli obydwa i odeszli szybko.

Odrzywolski kręcił głową zdziwiony, dlaczego ciche te ptaki tak raptownie odstraszyły dwóch zuchów?... Gdy istotnie, łabędzie dobiły, czyli szalę na stronę pań Czyżowskich stanowczo w sercach ich przechyliły.

Biegli obydwa z raportami. Przez drogę Sunio rozumował, albowiem tylko w drodze miał czas rozumować.

— Ponieważ ja jestem synem radcy, urodzony z hrabianki galicyjskiej, a panna Czyżowska młodsza nie jest ani córką radcy, ani urodzoną z hrabianki, a więc jestem świetną partją dla panny Czyżowskiej młodszej. — Starszą zostawiam Biniowi — dla mnie za piękna, za majestatyczna i pewno za uczona. Mówiąc to spojrzał się na Binia z szyderczym uśmiechem.

Głęboko zamyślony Binio nie tylko uśmiechu lecz i samego Sunia nie widział.

— Może ten osioł ma te same projekta, — pomyślał Sunio i po raz drugi uśmiechnął się, ale już litościwie.

Po opowiedzeniu w zamku o księstwie Czyżowskiem, pałacu i łabędziach, Sunio wzdychając dodał:

— Młodsza panna Czyżowska prawdziwe pieścidełko. Można by było w niej się zakochać. Zdaje się, że nie raziłaby nawet na recepcjach u naszego namiestnika.

Binio się zarumienił, lecz udał obojętnego.

— Będziemy pana popierać, jeśli zasłużysz na to, rzekła mama panny Idy.

Sunio zerwał się całując rękę mamy.

— Co innego pan Binio, który nie uznaje żadnych innych piękności prócz galicyjskich, — odezwała się ze źle utajonym uśmiechem panna Ida.

Młodzieniec po raz drugi zarumienił się jak wiśnia.

— Binio na tym punkcie jest wytrwały, mówił Sunio, szczęśliwy, że mógł delikatnie ukłuć swego przeciwnika.

— A może Ida zazdrości, pomyślał Binio.

— Nie, Ida nie zazdrości, — odzywał się duch rozsądku pogrzebany na samem dnie mózgu dużej głowy Binia.

— I cóż myślicie — zabrała głos babka panny Idy po wyjściu Binia i Sunia.

— Sądzę, że należy natychmiast napisać list do Kazia, odpowiedziała hrabinie córka.

— Może telegrafować?

— Gdybyśmy miały własny klucz, gdy tymczasem telegrafista rozniesie po całej Szczawnicy plotkę.

— A więc Klociu pisz.

I pani Klotylda napisała:

Kochany Kaziu!

„Mamy tu coś, pod względem piękności i wszelkich innych prawdopodobieństw, godnego ciebie. Przyjeżdżaj!!"

— Przyznam się, że Wanda robi na mnie wrażenie osoby nienaturalnej — zaczęła, odkładając książkę panna Ida. — Widocznie pozuje na poetkę lub może nawet wiersze pisze!...

— Może ona lubi tak wiersze pisać, jak ty czytać, — odezwała się dobrotliwie matrona.

— Przecież, moja babciu, wierszy nie czytam — odparła wnuczka. — I w każdym razie nie można życzyć wujaszkowi, który ich umie setki na pamięć, aby mu je sporządzała własna żona. Sądzę, że i babcia nie życzysz tej klęski własnemu synowi.

— Mnie Wanda bardzo się podobała, a jeżeli istotnie wiersze pisze, Kazio ją prędko oduczy, deklamując arcydzieła.

— Zaczynamy być zazdrosne o Wandę — prawda mamo.

— Nie, niebój się ty moja pieszczotko — mówiła z łagodnym uśmiechem babcia, całując wnuczkę w bladą jej buzię.

— Na bal iść musimy — zdecydowała pani Klotylda

— Pójdziemy! ja jako chora nie tańczę — a więc wybornie się zabawię.

— Poznamy Czyżowskie.

— Zobaczymy, jak Wanda otoczona dygnitarzami Miodziusia, poetycznie będzie pozować.

— Wanda jest piękną, zawyrokowała babka.

— Lecz za to jej siostra, to kopia z obrazka, przylepionego do pudełeczka z cukierkami.

— Sunio lubi słodycze — odezwała się mama.

— Zdaje się, że i Binio jest ich amatorem, tylko się zagalopował względem mnie, i teraz nie śmie się odrazu wycofać.

Panie się roześmiały.

— Muszę go za to ukarać, a przy tej sposobności rozerwać się — zdecydowała panna Ida.

Binio i Sunio chodząc po deptaku czatowali na Odrzywolskiego i nasze panie. Aliści zobaczyli je w gronie młodzieży warszawskiej, na którą Sunio i Binio spoglądali z wysoka, z bardzo wysoka. W środku szedł Odrzywolski, rozprawiał głośno i głośniej się jeszcze śmiał. Odrzywolski, jak wielu szlachty z Królestwa, nie umiał utrzymać się na swem stanowisku i bratał się z byle kim. Takiego zdania byli Sunio i Binio. Oburzeni, poszli użalić się paniom.

Raport młodzieńców zrobił dziwne, a nawet dość przykre wrażenie na zamku.

Fałszywość Czyżowskich zaczęła się powoli utrwalać w przekonaniu dam.

(D. c. n.)

żył do rozbicia tej wyłączności, z jednej strony osłabiając ją prawami i ograniczeniami, a z drugiej wprowadzając do niej, za pomocą przywilejów i ulg, rosyjskich właścicieli ziemskich.

Taka tradycyjna polityka rządu rosyjskiego, troskliwie usuwająca wszystko, co przeszkadzało wzmocnieniu i skrzepieniu w tym kraju rosyjskiej ziemskiej własności, wywołała walkę ze strony Polaków i żydów. Nakreślony przez rząd cel, do którego dążył od dawna, ciągle napotykał na opór to jawny, to skryty, to w formie zręcznie obmyślanych i legalnie przeprowadzanych ubocznych środków, osłabiających w tym przedmiocie przepisy prawne — to w formie obejścia ich drogą prawnej kazuistyki, to wreszcie w formie prostego i bezkarnego naruszenia prawa za pomocą rozmaitych fikcyjnych umów i aktów, mających wyłącznie na celu utrzymanie własności ziemskiej w rękach Polaków i dopuszczenia żydów do udziału w korzyściach.

Wszystko to dawno już zwróciło uwagę miejscowych władz i dochodziło do wiadomości Wysokiego rządu. I tak jeszcze 26. czerwca 1878 r. nr. 21276 minister spraw wewnętrznych w piśmie do poprzednika mego jenerał-adjutanta Czertkowa komunikował, że dochodzą do ministerstwa wiadomości, iż osoby polskiego pochodzenia obchodzą najwyższe rozkazy, zakazujące im nabywania majątków, w ten sposób, że zamiast sporządzania aktu kupna i sprzedaży, nabywca umawia się z właścicielem o cenę i następnie sporządza się akt zastawu na bardzo długi przeciąg czasu, przyczem umieszcza się w akcie zastawu nie rzeczywisty szacunek majątku, ale dwa i trzy razy większy dla tego, żeby poprzedni właściciel nie mógł zażądać nigdy zwrotu majątku. Dla tego sekretarz stanu Makow prosił, aby w razie, jeśli te wiadomości są prawdziwe, przedłożyć środki niezbędne dla niedopuszczania takich transakcji.

Zebranie tych wiadomości przeciągnęło się do chwili obecnej; przeciw obejściu prawa nic nie przedsięwzięto a tymczasem rozwija się i wzmacnia, tak że rządowi przychodzi mieć teraz do czynienia nie z pojedyńczemi faktami, ale z całemi grupami takich obejść, — co naturalnie świadczy albo o pewnym niedostatku i niedoskonałości obowiązującego prawa dla wzmocnienia posiadania ziemi przez Rosjan w kraju, albo o chwiejnej w tym względzie polityce.

Wobec tego dawno już uczuto konieczność zdania sobie sprawy z skuteczności i odpowiedności podjętych środków, na które rząd poświęcił nie mało materjalnych ofiar, od dawna uczuwa się potrzeba rozpatrzenia się w tych środkach co do ich celowości i stósowności i nakoniec potrzeba usunięcia wszystkiego tego, co osłabia i paraliżuje ich działanie.

Rząd uznał to wyraźnie i całkowicie w r. 1880. Z powodu już powtórnie podjętej kwestji zniesienia kontrybucji pobieranej z majątków polskich właścicieli, komitet ministrów przez uchwałę zatwierdzoną przez cara w dniu 10. maja 1880, a zapisaną do dziennika posiedzeń, polecił ministerstwu spraw wewnętrznych, aby dostarczyło odpowiednich i całkowitych wiadomości tak o tem, w jakim stosunku znajdowało się posiadanie ziemi przez Polaków do Rosjan w dziewięciu zachodnich guberniach do czasu zaprowadzenia kontrybucji, jak niemniej, które z obowiązujących praw i o ile posłużyło każde z nich w tych guberniach do wzmocnienia rosyjskiej własności i ziemi.

Tym sposobem w skutek najwyższej woli powierzonej wykonaniu poprzednika mego przez odezwę b. ministra spraw wewnętrznych z dnia 13. lipca 1880 nr. 2973 należało zdać sprawę szczegółową z rezultatów, jakie osiągnięto w południowo-zachodnim kraju w skutek rosyjskiej w tym względzie polityki, którą rząd przeprowadzał z wielką energią w ciągu ostatnich 18 lat.

W takim stanie znajdowała się kwestja posiadania ziemi w południowo-zachodnim kraju w chwili, gdy w marcu roku zeszłego powierzony mi został zarząd tego kraju.

Poznajomiwszy się z ogólnem położeniem tej ważnej kwestji, poleciłem uporządkować odnoszące się do niej wiadomości, wypełnić ich braki i ułożyć, o ile możności, pełny obraz tak prawodawstwa w tym względzie jak i stanu faktycznego własności ziemskiej w tym kraju. Sądzę, że tylko zdając sobie rzetelny rachunek z tego, co już zrobiono, można bez błędu postanowić, co i jak koniecznie należy jeszcze zrobić. Tymczasem bieżące sprawy, dotyczące tej lub innej strony ziemskiej własności, zniewalały mnie do przedsiębrania pewnych środków i wydawania rozporządzeń w tej sferze administracyjnego zarządu.

Uwagi pana hrabiego niewątpliwie nie uszedł ogólny kierunek, którego konsekwentnie trzymałem się w będącej w mowie kwestji. Wytknięty w tym względzie przez monarchę cel: wzmocnienie i rozwój w kraju rosyjskiej własności, był podstawą mego działania, znacznie ułatwionego przez moich poprzedników.

Nie pomijając nigdy sposobności do niedopuszczenia obejścia praw, skierowanych do wzmocnienia w kraju rosyjskiej własności, prędko przekonałem się, że złe już na tyle się rozszerzyło, że należy je leczyć nie oddzielnemi jakiemiś rozporządzeniami, ale środkami ogólniejszego charakteru.

W tym celu w znanym panu hrabiemu raporcie, jaki złożyłem Najjaśniejszemu panu w początkach października roku zeszłego, miałem szczęście przedstawić do uwzględnienia najwyższego mój pogląd w tej sprawie. — Przyczem pozwoliłem sobie zwrócić uwagę Najjaśniejszego pana w ogólnych rysach na stosunek własności ziemskiej, dzierzonej przez rozmaite grupy narodowe w powierzonym memu zarządowi kraju;

Teraz przedstawiając panu hrabiemu ułożony na mój rozkaz memorjał o własności ziemskiej w południowo-zachodnim kraju, który zarazem służy za odpowiedź na pytanie postawione przez komitet ministrów z 20. maja 1880 r., uważam za obowiązek zakomunikować, że po starannem zbadaniu tej sprawy przyszedłem do wniosków, że główne przyczyny, paraliżujące postanowione w tym względzie przez rząd środki, polegają na

1) niedostateczności działających w tej sprawie przepisów, określających prawa Polaków i żydów w południowo-zachodnim kraju.

2) na braku jasno określonych przez prawo przepisów a) co do sposobu ścigania prawnego naruszających istniejące w tym względzie postanowienia, b) środków kary za ich naruszenie;

3) na niektórych legalnych przypadkach, w których odstąpiono od ogólnie przyjętego systemu ziemskiej własności w kraju i

4) na nieustaleniu systemu ziemskiej własności w południowo-zachodnim kraju.

(C. d. n.)

Gospody chrześciańskie.

Stałego wzoru, według którego urządzonoby gospody chrześciańskie do tej pory nie było i wszędzie tworzono te przeciw-pijackie instytucje, według swojego widzimisię i poglądu osobistego. Niejednokrotnie zdarzało się, że z instytucji w założeniu bardzo pożytecznej tworzono dziwoląg szkodliwy nawet, bo wzbudzający między włościanami nieufność i niechęć.

Jużeśmy raz w tym przedmiocie głos zabierali wykazując nonsens takich n. p. przepisów jak: wzbranianie w gospodach muzyki, tańców, palenia papierosów, przyjmowania na nocleg podróżnych płci męzkiej i t. p. Jednem słowem utopiści zapragnęli z gospód utworzyć jakieś domy dla anachoretów i ascetów, co w przeciwstawieniu do pociągających karczemek nie mogło stanowić przynęty.

Zrozumieli to dobrze niektórzy z obywateli powiatu Marjampolskiego (w Kongresówce) i postanowili zakładać gospody na zupełnie innych podstawach. Przedewszystkiem pamiętają oni, że gospoda winna być rodzajem resursy włościańskiej a więc w trzech dotychczas otworzonych są stałe katarynki i w każdą niedzielę i święto odbywają się tańce od godz. 5. do 10. wieczorem. Oprócz wódki, wszystkie inne trunki i napoje w gospodzie się sprzedają, palenie papierosów nie jest wzbronione, regulamin jednak oznacza, iż gdy jest w izbie bardzo dymno, należy przewietrzyć i dopóki to nie będzie zrobione — nikomu niewolno palić.

Oprócz tańców zorganizowane są pewne gry, tak zwane towarzyskie a dostępne dla włościan; dla osób starszych wiekiem zakupiono domino i warcaby, nauka zaś w te gry nawet dla prostaków nie będzie znów tak trudna. Co do czytania pism ludowych i książek odpowiednich, postanowiono użyć wszelkich środków zachęcających do zamiłowania czytelnictwa. Oficjaliści jak rządcy, ekonomi i pisarze co pewien czas z kolei przychodzić będą do gospód dla konferencji o rolnictwie, naturalnie jak najpopularniej, aby włościanie odnieśli rzeczywiste korzyści. Przy gospodach postanowiono urządzić sklepy z artykułami najpierwszej potrzeby, jak sól, garnki, nici, igły itp. po co niejeden z włościan umyślnie idzie na jarmark do miasteczka, tracąc czas i ulegając pokusie do picia.

Oto pokrótce podane zasady, według których zreformowane zostały gospody chrześciańskie a trzy z nich funkcjonujące już od miesiąca, dają jak najlepsze rezultaty! Włościanie, patrzący się na te innowacje z pewnem niedowierzaniem, chodzili pierwszych dni z ciekawości, teraz zaś uczęszczają z potrzeby. W jednej wsi obywatel G., któremu w sprawie gospód należy się największe uznanie, zbudował umyślnie gospodę o paręset kroków od karczmy! Po dwóch tygodniach karczmarz przyszedł do p. G. z podziękowaniem za miejsce, z którego nie ma już żadnego dochodu, chociaż bowiem niejeden jeszcze wstąpi na kieliszek wódki, wypija takowy, lecz nie siądzie dla dalszej pijatyki a pospiesza do gospody. Okazała się więc potrzeba zamknięcia karczmy nie przynoszącej dochodu a rezultat ten osiągnięto w bardzo krótkim czasie.

Powtarzamy więc raz jeszcze, że zakładanie gospód chrześciańskich, jako środka przeciw pijaństwu, uważamy za rzecz niezmiernie ważną, niewielki zaś skutek osiągnięty z tych gospód w różnych stronach kraju, przypisujemy jedynie wadliwemu ich urządzeniu; okazuje się więc potrzeba zupełnej reformy gospód; w Marjampolskiem wzór jest gotowy, i nie wątpimy, że znajdzie naśladowców.

W końcu jeszcze uwaga. Bylibyśmy bardzo za zamianą nazw — gospód chrześciańskich na gospody obywatelskie. Zresztą mniejsza o tytuł „obywatelski", idzie głównie o zniesienie obecnego ich przydomka. Ostatni bowiem zafarbowuje cel instytucji na jakiś kolor religijny — wtedy gdy nam tylko o cele społeczne chodzić winno. Przykłady zresztą nauczyły, że założone gospody w kilku okolicach kraju nie bacząc na pozbawienie ich kwestjonowanego przez nas przydomka — wybornie prosperują.

Konsekracja ks. biskupa Soleckiego.

Konsekracja i intronizacja ks. Łukasza Soleckiego na stolicę biskupią przemyską, którego to aktu kościelnego od przeszło półtora wieku nie dokonywano w Przemyślu lecz we Lwowie, odbyła się wczoraj z niezwykłą okazałością. Aktu dokonał w zastępstwie chorego arcybiskupa lwowskiego ks. Wierzchlejskiego, przybyły umyślnie z Rzymu nuncjusz Leona XIII. arcybiskup Vanutelli w asystencji sześciu biskupów i w obecności reprezentantów najwyższych władz krajowych, tudzież licznego kleru obu obrządków dyecezji lwowskiej i przemyskiej.

Ceremonia odbyła się w kościele katedralnym. Konsekratorowi ks Vanutellemu asystowali sufragan lwowski ks. Morawski i biskup przemyski ks. Stupnicki. Obecnymi byli metropolita lwowski ks. Józef Sembratowicz, biskup krakowski ks. Albin Dunajewski i sufragan przemyski ks. Łobos. W presbyterjum na honorowych miejscach zasiedli namiestnik hr. Alfred Potocki, marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, członkowie wydziału krajowego hr. Badeni i dr. Wereszczyński, książę Adam Sapieha, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Lubomirski i bardzo wielu szlachty okolicznej w stroju narodowym, senat akademicki uniwersytetu lwowskiego, kanonicy obu kapituł przemyskich, lwowskich, księża obu dyecezyj, reprezentanci władz miejscowych i wojskowości.

Po właściwym obrzędzie konsekracji, odbyła się procesja do kościoła ks. Franciszkanów. Podczas pochodu wojsko utrzymywało straż honorową przed katedrą — a w katedrze i przed kościołem ks. Franciszkanów straż ogniowa miejska. Po powrocie procesji odczytano w katedrze dekret mianujący ks. Soleckiego biskupem, tudzież bullę papiezką do ludu. Ks. Solecki przemówił następnie do zgromadzonych i wrzewnych do głębi wzruszających słowach udzielił biskupiego błogosławieństwa.

Po obchodzie w kościele, przyjmował ks. Solecki w kapitule deputacje z życzeniami. Namiestnik hr. Potocki wyraził radość z nominacji ks. Soleckiego biskupem na stolicy przemyskiej i nadzieję, że spłyną ztąd skutki błogie dla kościoła, państwa i kraju.

Ks. Adam Sapieha wyraził się, że cieszyłby się z każdego wyboru, lecz z wyboru ks. Soleckiego tembardziej cieszyć się wypada, „iż on nie zapomina, że na tej ziemi żyje pobratymczy obrządek ruski, który ks. Solecki zarówno jak swój będzie miał przy sercu swojem." Przy tej sposobności dziękował ks. Sapieha nuncjuszowi arcyb. Vanutellemu, który podobnież jak poprzednik jego kard. Jacobini znając dobrze nasze położenie i będąc przyjacielem narodu polskiego, zaszczycił swą obecnością akt konsekracji biskupa, którego cały kraj czcią i miłością otacza.

Następnie rektor dr. Leonard Piętak na czele senatu uniwersytetu lwowskiego w pięknej przemowie złożył ks. Soleckiemu uznanie jako byłemu rektorowi i profesorowi, który umiał zawsze godzić prawdziwą naukę, oświatę i postęp wszelki z religią, i w tym duchu kształcił serca młodzieży.

W imieniu krakowskiej Almae matris przemówił deputat ks. Pelczar, i złożył w imieniu najstarszej naukowej instytucji polskiej cześć wieloletniemu przewodnikowi uniwersytetu lwowskiego.

Duchowieństwo młodsze dyecezji lwowskiej, uczniowie niegdyś seminarjum lwowskiego, wysłali deputację z pięknym upominkiem dla swego byłego nauczyciela i kierownika. Ks. Gromnicki, proboszcz z Buczacza, wręczając kielich i stułę solenizantowi, przemówił tak pyszną łaciną, że nuncjusz Vanutelli wyraził mowcy zdziwienie i powinszowanie.

Wreszcie w imieniu Rady szkolnej krajowej, która ks. Soleckiego zwykle obierała swym przewodniczącym, umiejąc szanować jego światłe zdanie, jego wielki takt, wyrozumiałość i cierpliwość — przemówił p. Zygmunt Sawczyński, poczem nastąpiły liczne prezentacje osób, występujących w charakterze prywatnym.

Po południu o godz. 2. zastawiono ucztę w kapitule, w pomieszkaniu biskupa i w lokalnościach seminarjum. Do stołów w głównej sali zasiadło przeszło 100 osób, w dolnych salach również około 100, w sali w seminarjum przeszło 300 duchowieństwa. Biskup Solecki naprzód udał się do tej ostatniej sali, a wzniósłszy zdrowie kleru, zapewnił go o swej życzliwości. Imieniem podwładnego dyecezjalnego duchowieństwa odpowiedział ks. kanonik Buchwald, poseł na sejm krajowy, wznosząc zdrowie biskupa, które wychylono wśród grzmiących wiwatów.

Potem rozpoczęto kolej toastów w sali głównej, gdzie honorowe miejsce oddano nuncjuszowi ks. Vanutellemu. Po prawej zasiadł hr. Potocki i ks. biskup Dunajewski po lewej metropolita lwowski, i książę Sapieha. Naprzeciw nuncjusza było krzesło gospodarza. Pierwszy toast wniósł biskup Solecki w języku łacińskim, na cześć papieża Leona XIII. Rzekł, iż zawdzięcza godność swą nową dwom władzom, papieskiej i cesarskiej. Ze źródła władzy papieskiej płyną nietylko dobrodziejstwa pod względem religijnym, ale także i pod względem społecznym. Władza papieska, jak to okazuje przykład Piusa IX. nietylko broniła spraw kościoła, ale i praw naszego nieszczęśliwego narodu. Leonowi XIII, który okazał tyle serca dla naszej sprawy, i jak ów rzekł, że ma nas przy sercu swojem, należy się nasza najserdeczniejsza wdzięczność. „Nietylko jako biskup, ale jako syn szczerze miłujący drogą ojczyznę, wznoszę toast: Niech żyje Leon XIII.!"

Nuncjusz Vanutelli spełnił następnie zdrowie cesarza również w dłuższej przemowie w języku łacińskim. Potwierdzając że Leon XIII jak Pius IX. opiekuje się narodem polskim, zwrócił mowę na temat patrjotyzmu, i wykazywał, że fundamentem prawdziwego patrjotyzmu są uczucia religijne. Cesarz jest opiekunem i dobrodziejem kościoła katolickiego, z pomiędzy panujących on jeden jest jego najwierniejszym synem i rządcą sprawiedliwie według zakonu bożego.

Biskup Solecki wzniósł następnie zdrowie nuncjusza i namiestnika, poczem zabrał głos ks. biskup krakowski Albin Dunajewski:

Zawezwany przez dostojnego arcybiskupa i nuncjusza, abym wzniósł zdrowie nowo konsekrowanego biskupa, nie sądzę aby właściwem było wyliczać zasługi jego.

Obraziłbym jego skromność, głosiłbym cnoty, których wynosić nie można, bo te cnoty kapłana, wreszcie — głosi się zasługi ludzi, którzy już zeszli albo schodzą z pola. Nowy biskup ma przed sobą właśnie wielkie pole do położenia zasług. Lecz zawezwany z nad Wisły przez tego, który i mnie konsekrował, abym wzniósł zdrowie biskupa z nad Sanu, widzę w tem wezwaniu wskazówkę, iż należy mi do przemówienia wziąć asumpt z naszego położenia. Kocham Wisłę, drogi mi jest San, i wiem, że ten co nad Sanem żyje, pracuje równie szczerze i uczciwie miłuje tę ziemię i ziemię nad Wisłą (oklaski). Ale te rzeki przypominają mi coś więcej jeszcze. One płyną głęboko i cicho, ale silnie i odżywiająco. Więc życzyć mi wypada, abyś (mowca zwraca się do ks. Soleckiego) płynąc głęboko i cicho, bo nasze zadanie sięgać do najniższych warstw społeczeństwa wszystkie objąć jednem tchnieniem i wszystkie podnosić — płynął silnie i życiodajnie! Potrzeba nam silnej ręki, aby tutaj zdołała wznieść pastorał ciężki, symbol trudnych obowiązków; potrzeba, i tego życzę, ręki dającej życie, ręki, która czego się dotknie, wskrzesza i do życia pobudza. A co śmierć daje? Nienawiść, niezgoda, rozróżnienie! (Brawo) Jak te dwie rzeki łączą się, tak my wszyscy z tej i z tamtej strony Wisły, z tej i z tamtej strony Sanu łączmy się i płyńmy do jednego wielkiego celu... (Brawa). A Tobie najmilszy biskupie, Bóg daj łaskę i błogosławieństwo, ażebyś mógł przewodniczyć dyecezji w tej myśli, którą chciałem zaznaczyć, a która mam w Bogu nadzieję i Twoje serce w tej chwili napełnia. Niech żyje biskup Solecki! Powszechne oklaski pokryły ostatnie słowa mowcy. Zdrowie spełniono wśród grzmiących wiwatów.

Dr. Leonard Piętak wskazawszy na węzeł szczególny łączący uniwersytet lwowski z biskupstwem przemyskiem, bo oto w ciągu stulecia już czwarty rektor tego uniwersytetu wyszedł na stolicę biskupią w Przemyślu, wzniósł puhar na długoletnie i pomyślne panowanie byłego rektora na stolicy biskupiej (Wiwaty).

Ks. bisk. Solecki, dziękując wzniósł zdrowie asystentów przy konsekracji, ks. Morawskiego i ks. Stupnickiego, metropolity Sembratowicza i Sylwestra Sembratowicza, i swego przełożonego arcybiskupa ks. Fr. Wierzchlejskiego.

Ks. dr. Ilnicki, gr. kat., dyrektor akademickiego, t. zw. ruskiego gimnazjum, jako towarzysz pracy na polu nauki i wychowania, wyrzekł w toaście: Przyjm nietylko moje, ale i wszystkich dobrze myślących życzenia, ażebyś w dalszej pracy w kierunku, który niezawodnie do wspólnego naszego szczęścia doprowadzi, najdłuższe przeżył lata, i pomyślne jej skutki oglądał. (Grzmiące wiwaty.)

Ks. Adam Sapieha: Ojcze i Najprzew. biskupie onego miasta, które z nas każdy kocha jak dziecię matkę, rzucając słowa miłości powiedziałeś: niech nasz biskup panuje silnie i miłościwie tu, gdzie spotykają się dwa obrządki — a ja powiem, i dwie narodowości. (Brawa.) I masz rację! Daj nam miłość, a kłótni nie będzie. Brat brata, siostra siostry kochali, myśmy się wzajem kochali, aż przyszedł trzeci, i wytępił tę miłość... My jej więc teraz od was żądamy, za nią pójdziemy — gdzie ona zapanuje, waśń ustać musi. Otóż Twoje zdrowie Najprzew. pasterzu, któryś te słowa miłości wypowiedział. (Wiwaty.)

Bisk. Solecki wniósł następnie toast na cześć szlachty i inteligencji p. Zygmunt Dębowski na zgodę obu narodowości, solenizant dalej na cześć marszałka i obecnych członków Wydziału krajowego, poczem marszałek wychylił zdrowie duchowieństwa, jako tego czynnika, który zawsze propagował miłość, zgodę i wyrozumiałość. W końcu wniósł jeszcze ks biskup Solecki zdrowie reprezentantów armii, zdrowie sufragana ks. Łobosa, które wychylono wśród grzmiących oklasków, i staropolskie Kochajmy się.

Podczas uczty odczytywali ks. Podolski i ks. Leonard Solecki telegramy, których mnóstwo z całego kraju nadeszło.

Uczta skończyła się o godz. 6. wieczorem.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Spójnia."

Stowarzyszenie to poświęcone agitacji dla „ochrony przemysłu i handlu krajowego od przewagi obcych żywiołów, oraz dla rozbudzenia ruchu ekonomicznego w kraju" odbyło wczoraj w sali ratuszowej trzecie zgromadzenie doroczne, pod przewodnictwem p. Piotra Miączyńskiego. Taka była obfitość materjału do rozpraw, że posiedzenie trwało od wpół do czwartej niemal do 7. Możemy przeto oczywiście tylko w najbardziej ścieśnionem streszczeniu podać przebieg dyskusji. Dr. Bron. Dulęba odczytał pracowicie zestawione sprawozdanie z czynności zarządu „Spójni." w ubiegłym roku, które będzie osobno ogłoszone drukiem. Następnie zdawali sprawę rozmaici referenci o rachunkach funduszów towarzystwa, które nawiasowo mówiąc wyglądają bardzo chudo; o wynikach obrad ankiety przemysłowej, przez Wydział krajowy z inicjatywy „Spójni" zwołanej; o pracach nad rozwinięciem przemysłu tkackiego w kraju; o agitacji w przedmiocie reformy ustawy przemysłowej, stojącej obecnie na porządku dziennym w komisjach Rady państwa; o utworzonem przez „Spójnię" stowarzyszeniu pod nazwą: „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie"; o zorganizowanej przez „Spójnię" instytucji pod nazwą: „Spółka dla handlu wiejskiego", której celem jest zakładać sklepiki chrześciańskie po wsiach i zorganizować racjonalnie handel ubocznemi artykułami gospodarstwa wiejskiego; a wreszcie o zgromadzeniu rękodzielników i przemysłowców lwowskich z d. 27. marca 1881, na którem przeprowadzoną była publiczna dyskusja o niewłaściwościach jakie się dzieją przy agitacjach przedwyborczych w czasie wyborów do Izb handlowo-przemysłowych i o zmianach jakie byłyby pożądane w ustroju tych instytucyj.

Z upadłych uchwał notujemy następujące ważniejsze:

1. Walne zgromadzenie stow. „Spójnia" wyraża wdzięczność wys. Wydziałowi krajowemu za to, iż przychylając się do prośby tegoż stowarzyszenia, złożył ankietę dla rozbioru potrzeb przemysłu rękodzielniczego. Zgromadzenie poczytuje bowiem akt ten jako początek do systematycznej opieki władz krajowych nad rozwojem przemysłu rękodzielniczego w kraju.

Ażeby zaś stworzyć stałą instytucję do pielęgnowania rozwoju poleca się zarządowi, iżby starał się przyprowadzić do skutku utworzenie w Galicji „Centralnego stowarzyszenia dla opieki nad rozwojem przemysłu krajowego" z filiami w ważniejszych miastach kraju, na wzór podobnych stowarzyszeń, istniejących we wszystkich innych prowincjach austro-węgierskiej monarchii.

2. Gdy firma „Spółki dla handlu wiejskiego" jest już sądownie zaprotokołowaną i zarząd ukonstytuowany, poleca się przeto zarządowi „Spójni", ażeby wpłynął na jak najspieszniejsze aktywowanie interesów tej spółki.

3. W myśl uchwał zgromadzenia rękodzielników i przemysłowców lwowskich z dnia 27 marca 1881 zgromadzenie ponawia żądanie, ażeby w drodze właściwej pomnożoną została reprezentacja stanu rękodzielniczego we wszystkich trzech istniejących w kraju Izbach handlwo-przemysłowych — dalej:

Zarząd „Spójni" ma w odpowiedniej drodze przeprowadzić starania o zmianę § 9 ustawy państwowej z dnia 29. czerwca 1868 nr. 85 Dz. u p. w tym kierunku, ażeby przy wyborach członków Izb handlowo-przemysłowych usuniętą została możność głosowania przez prostą przesyłkę kartek wyborczych, co czyni możliwem nadużycia na wielką skalę zorganizowane. Dążyć ku temu należy ażeby zamiast głosowanie musiało odbywać się osobiście w miejscu siedziby Izby h. przem., albo też — w reszcie okręgu jej w urzędach gminnych przy kontrolującem pośrednictwie c. k. politycznych władz powiatowych; — w końcu:

Zgromadzenie wyraża nadzieję, iż Koło posłów polskich w Radzie państwa we Wiedniu raczy pamiętać o tem, ażeby wykonaną została uchwała Wys. sejmu krajowego z dnia 10. października 881 wzywająca c. k. rząd, iżby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola.

Pan Hobgarski poruszył sprawę napływu żydów z zagranicy do Galicji. Wywiązała się nad tym przedmiotem bardzo ożywiona rozprawa, przy której podnoszono groźne następstwa jakie wywołać musi zastraszające mnożenie się proletarjatu napływowego, że mianowicie i pomiędzy tutejszym ludem zaczyna się szerzyć w gwałtowny sposób agitacja zmierzająca do załatwienia kwestji żydowskiej „metodą moskiewską", ze przeto należy tak traktować immigrację żydowską, ażeby to zaniepokojenie umysłów zostało.

Wniosek p. Hobgarskiego przekazano zarządowi, ażeby go załatwił w duchu odpowiadającym statutom stowarzyszenia.

Wybrano też nowy zarząd.

Również odesłano do Wydziału wniosek p. Zamorskiego o w przedmiocie unifikacji kalendarzy i p. Schoffera o reformę patentu egzekucyjnego w tym kierunku, ażeby przy licytacjach sądowych nie wolno było sprzedawać posiadłości dłużnika poniżej ceny szacunkowej.

Teatr.

* *(b.)* Jeden z pierwszych krytyków niemieckich wyraził się o „Zbójcach" Szyllera dosłownie w następujący sposób: „Es ist wirklich ein Scandal, dass man noch solche Stücke auf den deutschen Bühnen aufführt". Zdanie to niemieckiego krytyka jest nader ostre i brutalne, jest w niem jednak myśl prawdziwa. Młodzieńczy utwór Szyllera posiada genjalne błyski, miał on wielkie znaczenie w tak zwanej „Sturm- und Drangperiode" literatury niemieckiej, wiele w nim myśli pięknych i głębokich, całość jednak obecnie nie wytrzymuje krytyki i ma tylko wartość historyczną.

Mimo to jednak chętnie widzimy ten utwór na scenie, jeśli główna rola Franciszka Moora, spoczywa w takich rękach jak Królikowskiego. Znakomity artysta traktuje postać Franciszka podług starej szkoły: nie stara on się złagodzić potworności tej postaci, ale odtwarza ją w tym samym romantycznym stylu, jak ją autor zakreślił. Cierpi na tem może nieco prawda życiowa, zyskuje jednak, że się tak wyrazimy, prawda historyczna. O Królikowskim jako Franciszku Moorze możnaby napisać obszerne studjum, tyle w grze jego głęboko obmyślanych szczegółów, tyle efektów. Gra on na nerwach słuchaczy jak wirtuoz na swym instrumencie, wydobywa coraz nowe tony, i z każdą chwilą coraz bardziej krępuje uwagę widza. Pod względem siły dramatycznej na pierwszym planie postawić musimy akt trzeci, w którym Królikowski gra nieporównanie. Scena wyrzutów sumienia w akcie 5tym przejmuje do głębi krew się ścina w żyłach, efekt kolosalny. W ogóle jeżeli się zgodzimy na romantyczne pojęcie roli Franciszka, p. Królikowski nie łatwo znajdzie w tej roli sobie równego.

Jak zawsze tak i tym razem posiłkował się p. K. sumiennem aż do drobiazgowości posuniętem wypracowaniem szczegółów i olbrzymią rutyną. Oklaskom nie było końca. W roli Karola debiutował artysta teatru poznańskiego p. Hierowski i zaprezentował się publiczności wcale sympatycznie. P. Hierowski posiada wszelkie warunki na bohaterskiego amanta i postawę dobrą, ujmującą fizjonomię, głos silny i dźwięczny — słowem natura obdarzyła go sowicie w to wszystko co zapewnia powodzenie na scenie Początkowo widocznie miał tremę, zanadto szafował głosem, wybuchał za gwałtownie, w następnych jednak aktach pozbył się tych niewłaściwości, zapanował nad rolą i wywiązał się z niej ku powszechnemu zadowoleniu, któremu wyraz dała publiczność w gęstych rzęsistych oklaskach. Rola Karola mało nastręcza pola do refleksji, nie mógł jej zatem okazać p. Hierowski w pierwszym swym występie. Czekamy na drugi. Dla pani Nowakowskiej rola Amelii nie jest zupełnie stosowną, grała ją jednak dobrze, choć za nadto jaskrawo, nie zawsze zdając sobie sprawę dokładnie z sytuacji. Z innych ról na przychylną wzmiankę zasługuje Spiegelberg, którego wybornie odtworzył p. Fiszer.

Za staraniem p. Woleńskiego, a przy współudziale pani Hoffmanowej, p. Arwina z Krakowa i p. Wł. Barącza, odbyło się wczoraj w sali kasyna Miejskiego przedstawienie dramatyczne, które się składało z nowej komedyjki Meilhaca i Halevy'ego „Owce Panurga", z monodramu Lavassenra „Ostatnie chwile fryzjera" i „Dwóch blizn" Fredry. Pierwsza sztuczka, błahostka, dosyć słabo napisana, odegraną została przez pp. Hofmanową i Woleńską i p. Arvina. Artystka krakowska rozwinęła w niej cały zasób swego talentu i rutyny, grała swobodnie i efektownie i okazała się tem, za co ją zawsze uważaliśmy, artystką w całej pełni tego wyrazu, jakich nie wiele w Polsce naliczyć. Pani Woleńska zanadto dobrze znaną jest naszej publiczności, abyśmy potrzebowali dodawać, że była miłą wdówką i że gra jej odznaczała się prawdą i inteligencją. P. Arwin przypomniał nam żywo p. Lubicza. Ma on tę samą co tamten swobodę, zarówno jest ruchliwy, umie wywoływać komiczne efekta, a całe jego wzięcie się na scenie jest eleganckie.

Przy dalszej pracy może zdobyć sobie piękną przyszłość na scenie. „Ostatniemi chwilami fryzjera", ubawił publiczność p. Barącz. Rutynowany ten artysta posiada wielki zasób szczerego humoru, który umie udzielić całej publiczności, w każdym jednak razie nie zaszkodziłoby nieco hamować się w szarży.

Na koniec odegrano komedję Fredry „Dwie blizny." Sztuka ta znaną jest dokładnie naszej publiczności, zanotujemy więc tylko, że pani Hofman była bardzo dobrą kasztelanową, a p. Arwin wywiązał się szczęśliwie z wdzięcznej rólki Alfreda Tulskiego. Publiczność zgromadziła się licznie na to przedstawienie i nie szczędziła hucznych oklasków artystom, szczególniej zaś pani Hofman.

Jutro we wtorek odegraną będzie w kasynie trzyaktowa komedja W. Sardou p. t. „Rozwiedźmy się."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15. maja.

* **Temperatura** wskazuje w południe 9 stopni ciepła; pogoda niepewna.

* **Na cześć p. J. Królikowskiego** urządzają artyści sceny lwowskiej, literaci, dziennikarze i miłośnicy sztuki we wtorek dnia 16. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego ucztę. Lista wciąż znajduje się w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Wpisywać się można do rana do wtorku.

* **Emigracja.** Wczoraj przejechało przez Lwów do Ameryki 30 zamożnych rodzin żydowskich, które z obawy przed kramołą posprzedawały w Kiszyniewie swoje plantacje tytoniu i wyniosły się do Ameryki. Cały transport wczorajszy wynosił 350 osób, pomiędzy temi wiele ofiar ostatnich rozruchów w Bałcie.

W Anglii mieli znowu za inicjatywą barona Montagu złożyć milion guldenów na koszta emigracji żydów moskiewskich do Ameryki.

* **Proces Olgi Hrabar** i towarzyszy o agitacje moskalofilskie w Galicji, rozpocznie się przed ławą przysięgłych we Lwowie stanowczo 20. czerwca. Akt oskarżenia, zawierający blisko 100 arkuszy autografnje się tylko w 30 egzemplarzach pod ścisłym nadzorem dyrektora kancelarji; wszystko wskazuje na to, że rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Przed oddaniem do druku aktu oskarżenia w języku niemieckim, zapytał prezydent sądu podsądnych — których obecnie jest jedenastu — czy żądają koniecznie przekładu na język ruski. W takim razie musiałby się proces naturalnie przeciągnąć. Podsądni zgodzili się na wręczenie im aktu oskarżenia w niemieckim języku, tylko podczas rozprawy odczytanym zostanie tenże w języku polskim.

Przewodniczącym trybunału jest radca sądu kraj. p. Budzynowski, który specjalnie dla tego procesu przeniesiony został z sądu cywilnego do karnego.

* **Festyny i loterje fantowe.** Loterja fantowa na dochód odbudowania kościoła PP. Sakramentek odbyć się ma dnia 18 maja. Panowie kupcy uznając piękny cel, dostarczyli fantów bezpłatnie.

Loterja fantowa na dochód stowarzyszenia „Pracy kobiet" odłożona do dnia 21. b. m.

Dnia 4. czerwca a nie jak mylnie doniesiono 8. czerwca b. r. odbędzie się na Wysokim zamku festyn połączony z loterją fantową na dochód budować się mającego gmachu gimnastycznego tow. „Sokół" we Lwowie. Spodziewamy się, że publiczność lwowska bacząc na cel tego festynu licznie się zbierze, tem bardziej, że komitet robi wszelkie starania, ażeby program był urozmaicony i szanowną publiczność zadowolił. Udajemy się też z prośbą do łaskawej publiczności o nadsyłanie nam przedmiotów do loterji fantowej przydać się mogących, które składać można w redakcji *Gaz. Nar.* lub też w kancelarji towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie przy ulicy Kurkowej l. 7.

* **Tramwaj.** Ministerstwo handlu udzieliło reskryptem z 5. maja 1882 zakładowi „Banque de Belgique" w Brukseli, zastąpionemu przez adw. dr. Malego we Lwowie, koncesję na budowę i wprowadzenie w ruch kolei konnej amerykańskiego systemu w Krakowie na lat 45. Zakład ten, jak nam

donoszą, przystąpi natychmiast do zbudowania linii tramwajowej od mostu podgórskiego do dworca kolei Północnej.

Co się tyczy tramwaju lwowskiego, to prawdopodobnie nie doczekamy się w tym roku przedłużenia jego linii do kościoła św. Antoniego na Łyczakowie, albowiem przedłożone przez Towarzystwo plany ugrzęzły gdzieś w magistracie i napróżno od pięciu miesięcy czekają na aprobatę.

* **Nuncjusz papieski**, arcybiskup Vanutelli, który przybył w sobotę wieczorem do Przemyśla, aby nazajutrz dokonać aktu poświęcenia ks. biskupa Soleckiego, był wszędzie na stacjach od Krakowa począwszy aż do Przemyśla witany przez szlachtę i obywateli okolicznych W Przemyślu powitały go oprócz duchowieństwa rozmaite deputacje. Starosta p. Zajączkowski, marszałek powiatu p. Przedrzymirski, burmistrz p. Dworski, witali nuncjusza przemowami w języku łacińskim. Także i gmina izraelicka wysłała przełożonego zboru, dr. Wilhelma Rosenbacha, który powitawszy dostojnika kościoła z wielką czcią i uszanowaniem wyraził w imieniu gminy izraelickiej podziękowanie stolicy apostolskiej za potępienie prześladowań żydowskich. Nuncjusza odprowadzono następnie do kościoła, a ztamtąd do kapituły. Wieczorem w sobotę miasto było rzęsiście illuminowane.

* **Zaćmienie słońca.** Przypadające we środę d. 17. maja r. b. zaćmienie słońca (całkowite w Afryce i Azji) będzie, jeżeli pogoda posłuży, widzialnem w kraju naszym jako zaćmienie częściowe dolnej części tarczy słonecznej. Następująca mała tabelka obejmuje chwile początku i końca oraz wielkość zaćmienia w calach (których 12 mieści się w średnicy tarczy słonecznej) dla Przemyśla, Lwowa, Tarnopola i Czerniowiec:

Miasto	Początek.	Koniec.	Wielkość.
Lwów	7 g. 35·5 m	9 g. 30·6 m.	4 8 cali
Przemysl	7 g. 30·6 m.	9 g. 23·9 m.	4 6 cali
Tarnopol	7 g. 41 2 m.	9 g 39·3 m.	5·0 calf
Czerniowce	7 g. 40·2 m	9 g. 40 6 m.	5·5 cali

Chwile tu podane wyrażone są w czasie średnim miejscowym, to jest tym, jaki wskazywać winien dobrze idący zegar w każdem z pomienionych miast.

Po 17-tym maja r. b. nie będzie u nas widzialnem zaćmienie słońca aż dopiero w r. 1887 d. 19. sierpnia.

* **Miejsca w zakładach wojskowych.** Wedle reskryptu c. k. ministerstwa wojny z marca b. r., zawakuje z początkiem roku szkolnego 1882/83 w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych i naukowych, do trzystu miejsc bądźto zupełnie wolnych, lub za opłatą połowy należytości, tudzież miejsc fundacyjnych i płatnych dla synów oficerskich i urzędników wojskowych, nadto dla synów urzędników dworu i cywilnych urzędników i słów państwowych, oraz dla synów podporuczników, zostających bądźto w czynnej służbie, bądźto na etacie inwalidów bądźto abszytowanych kapelmistrzów wojskowych.

Odnośne podania należy wnosić na ręce c. k. uzupełniającej komendy 30. p. p. we Lwowie po dzień 28. maja 1882, przyczem się nadmienia, że o bliższych warunkach konkursu, poinformować się można w IV. Departamencie Magistratu.

* **Przepisy paszportowe** w Królestwie dla galicyjskich wyrobników. Według wiadomości przez austrjacki Komitet jeneralny w Warszawie udzielonej, wyrobnicy udający się z Galicji do Kr. polskiego na roboty w polach i przy fabrykach podczas lata, a zaopatrzeni w paszporta lub w karty legitymacyjne na przeciąg 2 do 4 tygodni, uwolnieni są od wizowania takowych w moskiewskim konsulacie; posiadający jednak paszporta na dłuższy przeciąg czasu, obowiązani są postarać się o zawizowanie takowych w rzeczonym konsulacie.

* **Mianowanie.** Koncepista ministerjalny w ministerstwie oświaty, Juljan Hołodyński, mianowany został wicesekretarzem w temże ministerstwie.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** w we wtorek: Św. Jana Nepomuc.— Św. Pelahii.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 14go b m.: Skradziono: Panu M. F. zegarek srebrny ankier ze srebrnym łańcuszkiem. — Panu J. M. z pomieszkania l. 8 ul. Smerekowa bieliznę damską i męzką znaczoną lit. J. M. wart. 30 zł. — Panu J. G. z ogrodu realności l. 46 ul. Zielona 20 królików zagranicznych wart. 200 zł.

Pan J. L. zgubił zegarek o podwójnej kopercie wart. 36 zł.

Od 5 dni pojawiły się w obiegu w większej ilości falsyfikaty jedno-reńskowe, które łatwo poznać po rysunku figur na dolnej części banknotu, których twarze są brzydkie i blado odbite.

* **Zmarli we Lwowie** dnia 14. maja: Fryderyka Riemann lat 55.

* * *

— **Waszkowce nad Czeremoszem.** Na podstawie przekonania, że redakcja *Gaz. Nar.* wszelkie korespondencje z kraju chętnie w swoich łamach gazety umieszcza, a tem więcej gdzie idzie o sprawę narodową, nie od rzeczy więc będzie, gdy do ogólnej wiadomości podamy wyniki pracy około oświaty ludowej przez założenie Czytelni polskiej w naszym zakacie wrogich nam żywiołów.

W chwilach bardzo przykrych zawiązaliśmy w Waszkowcach nad Czeremoszem Towarzystwo oświaty ludowej pod godłem „Czytelni polskiej" wyłącznie dla żyjących tu nielicznych familij polskich przeważnie z mieszczaństwa się składających, i pomimo tego że liczba członków nie wielka, towarzystwo nie upada lecz owszem z zadowoleniem przyznać musimy, że coraz to więcej familij ochoczo garnie się do ogniska tejże czytelni, uznając wzniosły jej cel.

W pierwszych dniach maja b. r. obchodziliśmy tu rocznicę założenia towarzystwa solennem nabożeństwem w naszym parafialnym kościołku, i z prawdziwem zadowoleniem spoglądaliśmy na ten zapał narodowy zgromadzonych Polaków, którzy pod umyślnie na ten cel sprawioną chorągwią narodową wzorowym porządkiem udali się z budynku Czytelni do wyż wspomnianego kościołka, gdzie ks. Aleksander Dzierzyński proboszcz i prezes nasz przemówił w serdecznych słowach w duchu zgody do licznie zgromadzonych parafian, i uskutecznił akt poświęcenia chorągwi. Wieczorem urządziliśmy zabawę z poprzedzającym odczytem, mianym przez dr. Ant. Jaworowskiego z Krakowa, o znaczeniu ducha narodowego i konstytucji z 3. maja w zastosowaniu do udzielonej nam przez cesarza naszego później bawiono się ochoczo do rana; sala przystrojoną była w festony i godła Austrji, Polski i unii lubelskiej.

Poznajemy, że stoimy dziś silnie i nieugięci na naszych zdrowych zasadach narodowych i pomimo tego że otoczeni jesteśmy żywiołami nam nieprzyjaźnemi, nie wahamy się stawić czoło naszym nieprzyjaciołom i naszych uczuć narodowych głośno wypowiadać.

— **Sambor**, 6. maja. (*Nieporządek na kolei Dniestrzańskiej. — Emigracja żydów.*) Frekwencja na kolei Dniestrzańskiej z Chyrowa do Stryja była dawniej bardzo mała, tak że tylko trzy wagony osobowe kursowały; dwa trzeciej klasy, jeden zaś mieścił w sobie dwa oddziały drugiej a jeden oddział pierwszej klasy. Od dłuższego czasu frekwencja się wzmogła, mimo to dyrekcja ruchu nie dodaje więcej osobowych wagonów do pociągów. Z tego wywiązują się nader wielkie nieprzyjemności dla podróżnych, bo miejsca w wagonach nie ma i wszystkie wagony są tak dalece przepełnione, że z biletami drugiej klasy siadają w wagonie pierwszej kl., a z biletami trzeciej kl. do drugiej Ale i to nie wystarcza i muszą proste ławki stawiać do frachtowych wagonów i tam mieścić podróżnych. Taki nieporządek przechodzi wszelką wyobraźnią. Cóż by to szkodziło, dać parę wagonów więcej, aby publiczność miała wygodę za swoje pieniądze. Słusznie więc na ten brak wagonów dają się słyszeć ze wszystkich stron wielkie narzekania i nie wiedzieć jak długo ten nieporządek potrwa. Zapewne dyrekcja ruchu nie jest o tem uwiadomiona a przecież należy to do naczelników po stacjach.

Inny nadzwyczajny wypadek naszego miasta jest wielka emigracja żydów ze Sambora do Ameryki. Zeszłego roku zdarzył się jeden czyli dwa wypadki, tego zaś roku przeszło trzydziestu żydów po największej części rzemieślników (krawców) pojechało do Ameryki, zostawiwszy żony i dzieci na lodzie bez żadnego utrzymania. Niezawodnie jakiś ajent musi być, który ich do tego namawia. Chwalono przywiązanie żydów ho rodziny; piękne przywiązanie zostawić żony i dzieci bez żadnego utrzymania, a samym cichaczem do Ameryki dążyć.

— **Trembowla** w maju. Przed kilku dniami odbył się w naszem mieście wieczorek muzykalny na dochód ubogiej młodzieży i ubogich wstydzących się żebrać. Przyjętem jest, że amatorskich przedstawień ani się gani ani krytykuje, mimo, że nieraz opuszcza się takowe z niesmakiem i niezadowoleniem. Tutaj jednak i wybredni nawet mogli być zadowoleni, tak udałej całości dawno nie widziałem, chociaż utwory były dość trudne i niejeden zawodowy artysta byłby szczęśliwy, gdyby potrafił tak zadowolnić liczną publiczność jak to naszym amatorom się udało

Do dopięcia tego szlachetnego celu wszyscy szli na równo w zawody: rzymsko-kat. duchowieństwo, urzędnicy wyżsi i niżsi i ich żony, dyrekcje obydwóch szkół, nauczyciele i nauczycielki miejscowi i zamiejscowi, jednem słowem, każdy w swoim zakresie działania robił co mógł, aby zadowolnić publiczność, ta znowu świetnie odpowiedziała ich oczekiwaniom, gdyż tak z okolicy jak z miasta zebrało się przeszło 200 osób, co przyniosło dochodu brutto 256 zł. 40 c., a netto 228 zł. 5 c., z którego $^2/_3$ przeznaczono dla ubogiej młodzieży a $^1/_3$ dla ubogich wstydzących się żebrać.

Świetny ten rezultat powinien by służyć za dowód, że na prowincji tylko ten rodzaj zabawy łączy przyjemne z pożytecznem. Tak zwane wieczorki tańcujące bardzo często wydatków nie pokrywają. Z drugiego jeszcze względu do celu nie prowadzą, bo oprócz oprócz opłaty wstępnego nadażają uczestników na znaczne wydatki. Nie jeden urzędnik, aby jego żona lub córki gorzej od innych nie wyglądały, poświęca całomiesięczną pensję. Cóż się z nim dzieje gdy, uchowaj Boże, takich wieczorków jest 3 lub 4 do roku? Moralnie również zgubnie działają, wytwarzają niezgodę i swary. Nie ma tam ani ochoty ani szczerej zabawy, w skutek zbliżenia się chwilowego rozmaitych warstw społeczeństwa i takie wieczorki tylko pomnażają plotki małomiasteczkowe, których i tak zwykle nie brak.

Jeżeli zatem obszernie rozpisałem się o tym wieczorku to nie dla tego tylko, aby dodać zachęty tak komitetowi jak miejscowym artystom, wyrazić uznanie i podziękowanie wszystkim za pracę i poświęcenie się ale i dlatego jeszcze aby podnieść na tem miejscu, że przeważnie wieczorki muzykalne lub amatorskie przedstawienia teatralne nadają się dla życia prowincjonalnego t. j. zabawy mało kosztowne, kształcące umysł i serce, pobudzające poczucie piękna, tak mało jeszcze u nas rozwinięte, znacznie mniej jak w innych cywilizowanych narodach. Baliki zaś czyli skromnie nazwane wieczorki tańcujące stanowczo powinny być zaniechane na prowincji.

Komitet i grono amatorów zamyślają urządzić wkrótce drugi koncert na cel Weteranów polskich i filii „Macierzy polskiej" w Trembowli.

— **Bankiet dla maszynisty Grisela** odbył się w Paryżu dnia 10. maja, i dotychczas budzi w stolicy świata żywe zajęcie. Bankiet dano z okazji nadania Griselowi orderu legii honorowej. Grisel, maszynista od lat 30, był przedstawiony do orderu jeszcze przed 20 laty za to, iż nie usłuchawszy rozkazów uratował 120 osobom życie. Podczas ciemnej listopadowej nocy pociąg jego przybył do stacji Mid le Comte w dep. Allier. W chwili gdy naczelnik stacji dał rozkaz do odjazdu, Grisel dosłyszawszy szum w pobliskiej rzece, zawołał, że nie ruszy z pociągiem, gdyż nie jest pewny mostu. Zagrożono mu wydaleniem służby. W kilka minut później woda gwałtownie przybierająca w rzece zniosła most. Dzięki więc rozwadze Grisela przejezdni ocaleli. — Od owego czasu przedstawienie do orderu spoczywało na półkach ministerjalnych. Dopiero Raynel minister robót publicznych za Gambetty, dostawszy ów papier przypadkowo w ręce, przyznał skromnemu maszyniście zasłużoną odznakę. Gambetta był na bankiecie.

— **Jak Prusacy germanizują nazwiska polskie** oto co piszą do *Dzien. Poz.*: „Przed niedawnym czasem przyszedł do pana K., tłumacza przy jednym z sądów okręgowych, wieśniak Niemiec z okolicy Rogoźna z oświadczeniem, że jest w bardzo wielkim kłopocie, gdyż mając zamiar powtórnie się ożenić, nie może w żaden sposób wydostać od pastora niezbędnego dokumentu t. j. sepultury swej pierwszej żony a to z tego powodu, że żona była i nazywała się Górska, którego to nazwiska w księgach kościelnych odszukać nie można, prosi przeto p. tłumacza, aby mu był łaskaw powiedzieć, jak się Górska po niemiecku nazywa! Zdumiał się tłumacz a po dłuższym namyśle wpadł wreszcie na koncept, że owo nazwisko Górska prawdopodobnie ze względów czysto eufonicznych przeistoczono na Bergmann! Usłyszawszy to wieśniak, idzie do pastora, a może w pół godziny powraca nadzwyczaj uradowany i dziękuje serdecznie za przetłumaczenie nazwiska, oświadczając, że w rzeczy samej polskie nazwisko jego żony z Górskich na lepiej brzmiące Bergmann przerobione i w takim stanie dopiero w księgach kościelnych zamieszczone zostało!"

— **Gdzie djabeł nie może tam... etc.** W miasteczku Pescaglii koło Lukki praktykuje młody lekarz, który swojemi uprzejmemi manierami zjednał sobie życzliwość tamtejszych mieszkańców w ogóle, a kobiet w szczególności. W skutek jakiegoś osobistego zajścia z jednym radnym gminy, dano temu lekarzowi dymisję z piastowanej przez niego posady lekarza miejskiego. Skoro się o tem wieść rozeszła, zebrały się na rynku wszystkie mężatki i dziewczęta, i zwartym zastępem wyruszyły na ratusz, domagając się śród hałaśliwych objawów rehabilitacji ulubionego eskulapa swojego. Dla ocalenia powagi zawezwał p. burmistrz pomocy wojska, a gdy i wystąpienie synów marsa niezdołało uśmierzyć umysłów, nie pozostało nic innego jak cofnąć dymisję.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Komitet przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że pragnąc ułatwić chodowcom koni i bydła obesłanie wystawy postanowił, by wystawy koni i bydła osobno się odbyły — mianowicie wystawa koni ma trwać dni 4 i rozpocząć się z dniem otwarcia wystawy, a zamkniętą być dnia 3. września b. r., równocześnie z nią odbędzie się wystawa owiec i trzody, wystawa zaś bydła będzie trwać dni pięć, to jest od dnia 6. września do końca wystawy.

Dalej uwiadamia wystawców, że w dziale okręgowej wystawy, w której wystawcy z całego kraju będą premiowani, rozdane zostaną następujące premie:

1. Dyplom honorowy;
2. Medal srebrny rządowy;
3. Medal bronzowy rządowy;
4. List pochwalny;

zaś w dziale wystawy krajowej, wyjąwszy grupy bydła rogatego:

1. Dyplom honorowy z premiami prywatnemi lub medalem c. k. galic. Towarz. gospod.;
2. Medal srebrny rządowy;
3. Medal bronzowy;
4. List pochwalny.

Co się tyczy premiowania grupy bydła rogatego, rozdzielono je w następujący sposób, mianowicie:

1. Na premiowanie całych obór większych właścicieli, dla których przeznacza się 3 premie:

1. Dyplom honorowy i zastawa srebrna w wartości 250 zł.
2. Dyplom honorowy i zastawa srebrna w wartości 200 zł.
3. Dyplom honorowy i medal c. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Kompetujący o powyższe nagrody za całe obory, mają zadość uczynić warunkom, jakie wszystkim chodowcom, którzy się na wystawę zgłosili, równocześnie pocztą komitet rozesłał. Innym chodowcom na żądanie warunki te przysłane zostaną.

2) Na premiowanie pojedyńczych sztuk bydła większych właścicieli, w którem prócz ogólnych premii jeszcze nagrody pieniężne w łącznej kwocie 250 zł. według uznania komisji sędziów rozdane zostaną.

3) Na premiowanie pojedynczych sztuk bydła mniejszych właścicieli, w którem rozdane będą: 2 premie po 50 zł., 4 premie po 25 zł., 10 premij po 10 zł.

W dziale zaś ogrodniczo-sadowniczym postanowił Komitet prócz nagród ogólnych rozdać 4 premie, mianowicie: 1 w kwocie 8 dukatów; 2 w kwocie 5 dukatów; 3 w kwocie 4 dukatów; 4 w kwocie 3 dukatów.

Pierwsza premia daną zostanie temu wystawcy, który okaże się doborowemi okazami z działów warzyw, owoców i produkcji nasion, jeszcze dla działu pszczelnictwa przeznacza komitet 1 premie w kwocie 8 dukatów za najlepszy miód do picia. Oprócz powyższych nagród rezerwuje sobie jeszcze Komitet wyznaczenie i dla tych jak niemniej dla innych działów premii pieniężnych.

Z Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu.

Komitet przemyskiej wystawy rolniczo przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, że w dziale bydła rogatego zgłoszenia tylko do dnia 19. b. m. wnoszone być mogą, niemniej że i we wszystkich innych działach w krótkim bardzo czasie ze względu na brak miejsca, zaprzestanie deklaracje przyjmować.

Uprasza przeto Pp. rolników i przemysłowców, którzy mają zamiar wystawę obesłać, o jak najspieszniejsze nadesłanie deklaracji.

Wiedeń dnia 15. maja. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów 3516, między tymi 1113 galicyjskich, 1760 węgierskich, 643 niemieckich. Targ był ślimdły. Płacono galicyjskie 52½ do 56 złr., węgierskie 53 do 60 złr., niemieckie 53 do 59 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43, albo: Caffe Stierböck.

Wiedeń dnia 15. maja. (Telegram *Gazety Narodowej*) Spęd wołów galicyjskich 1113, razem z innemi 3516 sztuk. Płacono galicyjskie 52 do 54 złr. za 100 kilo żywej wagi, prima 55 do 56 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Paryż d. 14. maja. Książę Bassano zaprzecza rozpuszczonej pogłosce, że ks. Napoleon, syn cesarza, został w kraju Zulusów zamordowany przez emisarjuszów londyńskiego komitetu emigracyjnego. Twierdzi on, że towarzyszył cesarzowej Eugenii w podróży do kraju Zulusów i był świadkiem, jak wielu Zulusów zeznawało, iż brali udział w ataku na księcia Napoleona.

Konstantynopol d. 14. maja. Nowo mianowany ambasador francuzki, margrabia de Noailles, doręczając wczoraj sułtanowi swoje listy wierzytelne, położył w swej przemowie nacisk na to, że polecono mu wytworzyć między Francją a Turcją przyjacielski stosunek. Sułtan odpowiedział mu w tym samym duchu i wskazał na identyczne interesa polityczne Francji i Turcji.

Belgrad d. 14 maja. Archimandryta Pelagicz, który miał mowę komunistyczną na pogrzebie jakiegoś robotnika, a także wziął udział w awanturze, która miała miejsce w teatrze podczas przedstawienia „Rabagasa" (dramatu Wiktoryna Sardou), został wydalony do Wschodniej Rumelii.

Petersburg d. 14. maja. Rodzina carska przesiedliła się z Gatczyny do Peterhofu.

Journal de St. Petersb. pisze: „Doniesienie, że Austrja i Niemcy uważają sprawę egipską jako europejską sprawę, zgadza się zupełnie z zapatrywaniem carskiego rządu. Moskwa pierwsza zaproponowała, aby sprawę egipską rozwiązać na drodze porozumienia całej Europy. Anglia przystała na to i oświadczyła, że w Egipcie nic się nie stanie bez zezwolenia Europy."

Londyn d. 14. maja. Do „Biura Reutera" donoszą z Kairu, że prezydent i Wydział Izby notablów udali się do chedywa z zamiarem pośredniczenia w kierunku przyjaźnym gabinetowi. Chedyw odrzucił to pośrednictwo i oświadczył, że z buntownikami w tranzakcje nie wchodzi.

Obiega pogłoska, że w dolnym Egipcie odbywa się silna koncentracja powstańczych band Beduinów.

Paryż d. 14. maja. Według otrzymanych wiadomości z Kairu ma podobno całe ministerjum podać się do dymisji. Podsekretarze stanu będą tymczasowo pod prezydencją chedywa prowadzili zarząd kraju. Mówią, że Hajder basza, były minister finansów, otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu.

Bukareszt d. 15. maja. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad interpelacją Werneski w kwestji dunajowej. Kilku opozycjonistów przemawia przeciw programowi rządowemu, dopuszczającemu komisję nadzorczą, która jest delegacją komisji europejskiej. — P. Cary sądzi, że najlepszem rozwiązaniem byłoby to, które proponował br. Haymerle na kongresie berlińskim. — Minister spraw zagranicznych oświadcza: Mam wiadomości, że zdaniem politycznych kół wiedeńskich, w razie odrzucenia propozycyj francuskiej, należy w zupełności wrócić do projektu Haymerlego; ale rozwiązanie to nie całkiem by zadowoliło Rumunię.

Następnie minister prezydent wyraża śród częstych oklasków przekonanie, że nietylko Europa nie zapoznaje interesów Rumunii, ale że nawet Austrja odstąpi od swoich zapatrywań, o ileby udzielności Rumunii ubliżały.

Pp. Kogolniczano i Wernesko wnoszą rezolucje, wytykające rządowi dyrektywę. — Minister-prezydent oświadcza, że rząd akceptuje tylko proste przejście do porządku dziennego, poczem Izba znaczną większością przejście do porządku dziennego uchwala.

Konstantynopol d. 15. maja. Turecko-moskiewska konwencja co do wynagrodzenia wojennego została finalnie podpisaną. — Rządowy parowiec transportowy „Mukademiż Nusret" rozbił się na Czarnem morzu. Utonęło 55 ludzi, między tymi komendant; między 50 ocalonymi jest wielu ciężko pokaleczonych.

Londyn d. 15. maja. Z Kairu wczoraj wieczór donosi „Biuro Reutera": W skutek wzbraniania się chedywa znoszenia się z ministrami, naradzał się komitet notablów z ministrami i przewódzcami partji wojskowej. Poczem udano się do chedywa, któremu komitet zaproponował, aby Mahmudowi, który go obraził, dał dymisję i innego ministra prezydenta zamianował. Chedyw zgodził się na to, i powołał Mustafę. Jak z dobrych źródeł słychać, uczynił to chedyw w porozumieniu z Francją i Anglią dla zyskania czasu. Mustafa wzbrania się dotąd objąć prezydenturę gabinetu, więc może ten pomysł się nie uda.

Paryż dnia 15. maja. Powracająca z portu Pireus eskadra francuska połączy się pod Kretą z eskadrą angielską powracającą z pod Korfu, poczem obydwie podążą ku Egiptowi. Francja i Anglia rozesłały swoim reprezentantom u wielkich mocarstw identyczne noty, wyłuszczające zarządzenia poczynione w sprawie egipskiej.

Wiedeń d. 15. maja. Z kurji większych posiadłości w Czechach wybrano 124 głosami do Rady państwa koserwatystę Nadhernego; wiernokonstytucyjni nie pojawili się do wyboru.

Wiedeń dnia 15. maja. (Urzędowe). Jenerał broni Dahlen donosi pod dniem 14. bm., że oddziały wojska przetrząsłszy okolice Grebaku, Korjen-Planiny i dolinę Rokietnicy we wszystkich kierunkach, nie napotkały wprawdzie większych band, lecz skonstantowały natomiast istnienie kilka mniej licznych lecz zarazem nie dających się pochwycić band, które osady plądrując wszelkiego starcia zręcznie unikają. Parta od naszego wojska, zwróciła się ich część ku północy, dla których ścigania stosowne rozkazy wydano.

Z doniesienia komendantów oddziałów w dolinach Rokietnicy i Crnajeki, okazuje się, że ludność w znajdujących się tam miejscowościach do siedzib powróciwszy, oddała się uprawie ziemi, a za okazaniem się wojska dowody lojalności objawia. W ogóle widocznem się okazuje staranie powrócenia do prawnego porządku. W powiecie Focza jednak stan bezpieczeństwa najmniej ustalony, wydarzają się tam jeszcze ciągle rozboje, przeciw którym wojsko skutecznie oddziaływa. I tak oddział 14 batalionu strzelców na d. 6. bm. zaczaiwszy się pod Celebic na powracających z łupem rozbójników, położył z nich czterech trupem.

Dziś, w poniedziałek dnia 15. maja 1882
Czwarty występ gościnny
p. Jana Królikowskiego
artysty teatrów warszawskich.
Dochód swój przeznacza p. J. Królikowski na towarz. bratniej pomocy młodzieży akad.
MONTJOYE
komedja w 5 aktach Oktawjusza Feuilleta.
W roli Saladina wystąpi z grzeczności p. **Józef Grzywiński**, artysta teatrów warszawskich.

Jutro, we wtorek dnia 16. maja 1882
nie ma przedstawienia.

Przyjechali dnia 15. maja 1882.

HOTEL ZORZA: R. hr. Poniński z Kowalówki. F. hr. Potulicki z Glinian. S. Zwolski z Bryniec. A. Cielecki z Porchowy. A. Mazaraki z Nestorowic. K. Zywicki z Tarnopola.

HOTEL LANGA: H. Heller, W. Hirner i R. Steglich z Wiednia. O. Plachki z Berna.

HOTEL ANGIELSKI: A. Wolfram z Makuniowa. A. Obertyński z Hatowic. W. Rylski z Uhryna. S. Frank z Nahaczowa. J. Nenici z Wiednia.

HOTEL LAZARUSA: J. Zuckermann z Jass. F. Schleyer z Berlina. E. Schäfer z Wrocławia. M. Bratt z Presburga. A. Seidenfran z Wieliczki. Z. Ignatowicz z Brodów.

Lwów, z Izby handlowej, 15. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	312	50	316	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172	—	175	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	319	—	323	50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	92	—	94	—
„ „ „ 5 „ okres.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	87	50	89	—
Banku hyp. galic. 6 prct.	102	10	103	10
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95		96	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 15. Maja 1882.
godzina 2 minut 50 popołudniu.

Losy kredytowe	177.—	Węgier. kred. ak.	340.25
Anglo-Austr.	129.—	Unionsbank	128.—
Kolej Kar. Lud.	315.—	Nordbahn	266.—
Kolej połud.	143 25	Kolej Alföld.	173.—
Kolej Elżbiety	211.50	Kolej Lw.-czer.	173.—
Węg. Nordostb.	164.75	Wied. Comunal.	127.75
Węg. obl. p. w zł.	95 75	Węg. kolej zach.	167.—
Kolej siedmiog.	119.50	Losy tureckie	27.75
Renta węg 6%	119.90	Bankverein	118.25
Ros. rubel pap.	1.21 3/4	Losy węgier.	119.75
Galic. indemnis	100.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 15. maja 1882
godzina 10 min 40 przed południem

Akcje kredyt.	343 80	Anglo-austrj.	128.75
Kolei Kar.-Lud.	314. —	Kolej Połudn.	143.50
Unionsbank	127.90	Napoleondor	9.52½
Rosyjs. bankn.	1.21¾	Usposobienie: silne	

Berlin, 13. maja
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	207.	Akcje kredyt.	539.50
Lombardy	254.—	Galicyjskie	134 20
Kolei Rumuń.	58.50	Aust. bank.	170.45

Dr. Adam Świrski,
lekarz zakładu zdrojowo-kąpielowego
w Iwoniczu,
ordynuje w ciągu tegorocznego sezonu jak w latach poprzednich. Mieszkanie: Stary Pałac. 2 5

1882
August Schellenberg
we Lwowie
poleca
Najlepszy
Portland-Cement
w beczkach
po 167 kilogr.
„ 100 „
„ 50 „
Najtaniej!

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej
alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
PASTYLKI pektoralne i do trawienia.
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).

Wiedeń 13. maja

	płacą złr.	żądają złr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 65	76 80
„ „ w srebrze 5 „	77 55	77 70
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131	131 50
1860 „ 100 „ „ „	184 —	184 50
1864 „ 100 „ „ „	174 70	175 10
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 25	—
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 75	101 25
Bukowińskie	99 75	100 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 90	120 05
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	184 10	184 40
Węgierska poż. po 100 złr.	119 75	120 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	129 —	129 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	245 —	246 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	345 70	345 90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	341 50	343 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	850 —	860

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	828 —	830 —
Unionsbank po 100 złr.	128 20	128 40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 75	147 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 30	118 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	178 —	173 75
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	211 25	212 —
Elżbiety „ 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda północnej po 160 złr. m. k.	2658 —	2663 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	196 —	196 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	314 25	314 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	27 50	28 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172 75	173 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	207 75	208 25
„ „ I. B. „ 200 „	219 —	219 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 75	168 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	165 25	165 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	335 25	235 75
Südbahn po 200 zł. sr.	148 —	148 50
Tramway wied. po 170 zł.	225 50	225 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	160 —	160 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 75	165 25
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	167 —	167 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. 5ster. 5 pr. zł.	119 80	119 70
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 90	102 20
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	98 —	98 50
„ „ „ 5 „ „	100 10	100 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 25	102 75
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	102 50	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 75	100 95
„ „ „ w. a. 5 „	100 85	101 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	93 90	94 30
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 —	96 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	102 —	— —
Elżbiety po 5 pro. sr.	99 20	99 60
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 20	99 60
„ „ 1870 5 „ „ „	101 —	101 50
„ „ 1872 5 „ „ „	103 —	104 —
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	106 50	107 —
„ „ 5 „ w. a.	101 25	102 —
„ „ 5 „ srebr.	107 25	108 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 30	100 70
„ II. em. 5 pro.	— —	— —
„ III. em.

Koncesjonowany

Zakład posługaczy

miasta Lwowa

przy placu Halickim l. 7.

utrzymuje stale wykazy pomieszkań do wynajęcia, oraz przyjmuje od PT. właścicieli domów zgłoszenia na opróżnione pomieszkania bezpłatnie.

Zakład przyjmuje plakaty do rozlepiania na własnych tablicach z obowiązkiem, utrzymania takowych przez czas z góry oznaczony, oraz przyjmuje **spedycje** towarów i posyłek kolejowych, przewożenia mebli i wszelkie inne roboty w zawodzie usługach publicznych, poręczając za punktualne i spieszne wykonanie wszystkich czynności swą kaucją złożoną w kasie magistratu miasta Lwowa.

Zarząd Zakładu przyjmuje zamówienia na drzewo opałowe.

2198 6—12 **Zarząd.**

„Zawałów"

Zakład wodoleczniczy

FRANISZKA MEDWEJA

otwarty od 20. kwietnia.

Poczta w miejscu; stacja telegraficzna Podhajce. 2297 4—?

Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem. Lekarz zakładowy: Dr. A. Medwej.

Płótna

szwajcarskie i rumburskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — REĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMEŁ biała w paski i deseniach SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojdynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek l. 28.

Ból zębów każdy, najdotkliwszy ustanie trwale i natychmiast sławny paryski:

„LITON" nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju aptece J. Zagórskiego.

2201 5 9

Realność

15 minut od miasteczka powiat. Przemyślany odległa, składa się z 75 m. prawie roli, 11 m. 325 s. sianożeci i stawiska, 4 m. 195 s. ogrodu, obszernego domu mieszkalnego, stodoły, szopy, stajni, wozowni drewutni, kurników, karmników itd. piwnicy, młyna wodnego na 2 kamienie chałupy, od 1873 do 1877 nowo pobudowanych jest każdego czasu do nabycia. Bliższa wiadomość B. Strzelecki w Borszowie poczta Przemyślany. 2433 1 2

Ukończony prawnik

z trzema egzaminami państwowemi, władający zupełnie językiem niemieckim, poszukuje pomieszczenia w kancelarji adwokackiej na prowincji. D. M. Oferty pod adresem: M. Koss, Narodny Dom we Lwowie. 2473 1-3

Docent uniwersytetu Jagiellońs

dr. J. Kopernicki

ordynuje jak w latach poprzednich

w Marienbadzie

od dnia 15. maja.

Mieszkanie: VILLA TRIANON

2406 Kaiserstrasse. 2--12

Spólnika

z wkładką do 2000 zł. poszukuje się do eleganckiego interesu przedstawiającego najświetniejsze widoki, jedynego w tym rodzaju w Wiedniu. Zabezpiecza się wspólnikowi przy zupełnem utrzymaniu 800 zł. minimum rocznego dochodu. Panie mają pierwszeństwo. Oferty do 5, maja przyjmuje W. Zróbecki I. Oppolzergasse 4. w Wiedniu.

2340 1 6

Rud. Sacka

patentowane 3 i 4skibowe

PŁUGI

poleca i dostarcza prędko jeneralny ajent

Julius Carów

w Pradze (Czechy.)

1878 3—38

Dworek

pod nr. 78, przy ulicy Głębokiej naprzeciw techniki [na Bajkach] jest do najęcia.

Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Szarbkowskiej, liczba 5. 2423 2 3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z ziół, nie sprawiają rzemięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1015 9—?

W Paryżu p. Behaut, Hanb. rue St. Denis.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Rucharza**; w Krakowie w aptekach p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Składając z dniem 5. maja b. r. adwokaturę, oddałem wszelkie sprawy kancelaryjne koledze memu Wmu adwokatowi dr. **Janowi Kuczkiewiczowi**, którego także Wydział lwowskiej Izby adwokatów moim zamianował substytutem.

Uwiadamiam o tem wszystkich moich przyjaciół i klientów z prośbą aby z temże samem zaufaniem, jakiem mię dotąd obdarzali, w razie potrzeby udać się zechcieli do tegoż mego zastępcy dr. Kuczkiewicza, adwokata krajowego we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l 10.

Dr. Aleksander Pomianowski.

Już nadeszły

wszystkie gatunki świeżych

Wód mineralnych

za odstawę do kolei

nie liczę żadnych kosztów

KAROL KLIMOWICZ

Wołowa 11. we Lwowie.

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Ramboutean*, 27

ZAKOPANE.

Zakład przyrodoleczniczy

dr. Wenantego Piaseckiego,

na Klemensówce,

połączony odtąd z obojętną cieplicą Jaszczurówką w organiczną całość pod kierownictwem podpisanego, otwarty zostanie w tym roku 15. maja. O wysokiej wartości leczniczej Zakopanego, jako tatrzańskiej stacji klimatycznej rozpisywać się zbytecznie. Środkami leczniczemi są oprócz odżywczego klimatu: hydro-helio-dektroterapia obok leczenia dyetycznego i leczniczej gimnastyki- Poczta i telegraf w miejscu. Bliższych szczegółów udzieli listownie 2373 2—?

Dr. Wenanty Piasecki.

Zmiana lokalu

Koncesjonowane

Biuro nauczycielskie

Zuzanny Krzyżanowskiej

WE LWOWIE

przeniesione z ul. Czarneckiego l. 28.

na ul. Grodzickich nr. 13.

mające liczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczeniem nauczycielek, gubernantek i bon Polek, Niemek, Francuzek i Angielek. 2270 3—?

I, wiedeński

Zakład chowu drobiu,

przyjmuje zamówienia na jaja rozpłodowe wszelkich gatunków ras, drobiu ozdobnego i dzikiego, a to: kur, kaczek, gęsi, pantarek, indyków, pawiów, bażantów, daje na aparata do wylęgania najlepszych systemów i t. p. Cenniki wysyłam za nadesłaniem listowej marki krajowej i zagranicznej. Korespondencje po niemiecku i francusku, E SCHNECKENBERGER, we Wiedniu, V. Hartmannsgasse 1. 2026 1—6

L. 113.

W szkole krajowej średniej rolniczej w Czernichowie

uczniowie kończący w roku bieżącym nauki z dniem 1. lipca udać się muszą na jednoroczną praktykę do gospodarstw dobrze prowadzonych.

Ktoby sabie życzył użyć w swym majątku takiego praktykanta, raczy w jak najkrótszym czasie zgłosić się pisemnie do dyrekcji szkoły, przez Kraków, p. Czernichów. 2443 1—3

Jak długo moje tańsze jeszcze zapasy wystarczą, polecam tanio

KAWĘ

Santos żółta czysta	1	kilo	zł.	1.28
zielona „	1	„	„	1.36
Colomba żółta dobra	1	„	„	1.4[illegible]
Domingo biała „	1	„	„	1.5
Portorico zielonawa dbr.	1	„	„	1.60
Malabar zielona dobra	1	„	„	1.68
Laguayra Ima	1	„	„	1.76
Kuba zielona Ima	1	„	„	1.80
Ceylon plantacyjna	1	„	„	1 88
„ gruboziarnista	1	„	„	2.—
Mokka arabska Ima	1	„	„	2.—
Jawa żółta	1	„	„	2.—
„ złotawa	1	„	„	2 08
Ceylon perłowa	1	„	„	2.08
Jamajka plantacyjna	1	„	„	2.08
St Jago di Cuba najprz.	1	„	„	2.16

St. Markiewicz,

we Lwowie, w Rynku l. 42.

2114 1—?

Egzaminowany

maszynista

(Monter ślusarz) poszukuje posady przy parowej młocarni lub tartaku. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „W. D." Nowesioło koło Zbaraża poste restante 2385 8—3

CEZARYN

niezawodny i wypróbowany środek

na wygubienie nagniotków

w przeciągu 20 dni.

Pudełko 40 ct.

Wynalazku

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika są-dowego 2—?

2085

we Lwowie ul. Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice, nr. 20.

Poszukuje się kupna

Poczty

z miernemi dochodami. Łaskawe zgłoszenia pod lit. M. K. 10. poste rest. Lwów. 2418 3—3

Maszynista egzaminowany

zdolny ślusarz i monteur, który może wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli p. Antoni Barszczyński w Jarosławiu nr. 15. 2408 2—3

Kasa Wertheimowska

zupełnie nowa, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej" n. p. S. B. 2400 1—1

Nauki

kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1823 44—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Kulaszne,

Zakład leczniczy, klimatyczno-żętyczny,

kąpiele rzeczne,

zostaje otwartym dnia 15. maja.

Zakład ten tuż obok dworca kolei Łupkowskiej. Kulaszne-Szczawne, 1200 stóp nad poziom morza położony, posiada 50 wygodnie urządzonych pokoi dla gości, żętyca owcza bywa dwa razy dziennie świeżo w zakładzie przyrządzana z wielką starannością, zyskała też uznanie jako najlepsza.

Dla używających kuracji mlecznej utrzymuje Zakład krowy. Można też dostać kozieego mleka. Wszelkie wody mineralne, aparata inhalacyjne, kąpiele natryskowe i w wannach oraz w bystrej górskiej rzece Ostawie, płynącej koło zakładu, bardzo wzmacniające.

Do spaceru służy kilkunastomorgowy park, w którym są chodniki żwirowane, aliczny zacienione i ławaczki. W parku znajduje się kilka tysięcy drzew owocowych, powietrze więc bardzo aromatyczne. Restauracja w której potrawy smaczne i zdrowo bywają przyrządzane, jest pod nadzorem lekarza zakładowego. Jadać można a la carte lub w abonamencie, po cenach bardzo umiarkowanych. Można też dostać pokój i całe utrzymanie to jest śniadanie, obiad i kolację za cenę 50 zł. miesięcznie. Pociągi kolejowe przychodzą i odchodzą codzień w południe. Poczta i telegraf w miejscu.

Lekarz ordynujący w zakładzie dr. GRODECKI.

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Zarząd zakładu w Kulasznem poczta Szczawne.

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE

sławne w świecie

najlepiej posrebrzane towary metalowe

Jedyne zastąpienie prawdziwych sreber.

Warstaty w Paryżu i Karlsruhe.

Najwyższe odznaczenie na wszystkich wystawach światowych.

Polecamy nasze uznane za rzetelne, pod gwarancją i z oznaczeniem dodatku srebra, najlepiej posrebrzane i pozłacane **serwisy stołowe** od najprostszych **sztućców**, aż do **miasternych zastaw**, utrzymując zawsze tych przedmiotów obficy skład.

CHRISTOFLE & Cie.,

we Wiedniu, Operning 5.,

Wszystkie nasze wyroby opatrzone są powyższą „*marką fabryczną*" i nazwiskiem „*Christofle.*"

Ilustrowane cenniki na żądanie gratis.

Przyjmujemy wszystkie przedmioty metalowe do ponownego posrebrzania 1856 9 12

Skład we Lwowie u pp J. Ostrowski & J. Strzelecki.

SASKIE

Pończochy i Skarpetki

dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płótien i bielizny

Jana Riedla

Lwów plac Marjacki.

J. DREXLER & Synowie

WE LWOWIE

przy placu Kapitulnym Nr. 2.

polecają w świeżo zaopatrzonym zapasie i po najumiarkowańszych cenach:

PŁÓTNA, BIELIZNĘ stołową,

Chusteczki do nosa, Szirtingi Schrolla,

Drelliszki liberyjne

SATYNY i kretony francuskie najmodniejsze,

BIELIZNĘ męzką, Pończochy i skarpetki,

POŚCIEL kompletną własnego wyrobu

Dywany prawdziwe angielskie,

KAPY gobelinowe, pikowe i trykotowe

KOCY, KOCYKI GREFENBERSKIE

OXFORDY.

TRADE MARK.

SCHUTZMARKE.

Spółka handlowa dla napojów spirytusowych

Towarzystwo akcyjne,

Berlin N. Friedrich Str., Nr. 105 a.

Import i eksport prawdziwego rumu, araku i koniaku.

Spółka handlowa dla napojów spirytusowych, która mowy naszej niemieckiej ustawy państwowej, tyczącej się o rotu artyknłów pożywienia i napojów założoną została, przyjmuje gwarancję za czystość i prawdziwość wszyst ich pobieranych i jej ma ką ochronną opatrzonych towarów.

Próbki i cenniki franco na żądanie.

2053 1 3 **Handelsverein für Spirituosen.**

Frank. Berndt.

MORSZYN

zdrojowisko bromowo-solankowe,

borowinowo-mrówczano-żelaziste,

połączone

z oddziałem hydroterapeutycznym, leczenie elektrycznością.

Zaopatrzono zakład we wszystkie przyrządy gimnastyki nowoczes.

MORSZYN jest stacją kolei arcyks. Albrechta.

W samym żakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna, a przyjazd nie może być więcej ułatwiony

Zakład urządzony został wedle wszelkich wskazówek naukowych, podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorżką z solą glauberską w zdroju Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w zdroju Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdroju Alfreda i Franciszka, zawierające w jednym litrze wody 0 03 węglanu zelazowego Prócz tego posiada zakład cztery zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdaleny" zasila zakład łaziebny, niemniej własną żętyczarnię i mleczarnię.

Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są obiady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszelkie uznanie. Restauracja posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.

Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, trzy sale, czytelnia, fortepian, oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo obfitują, łatwość robienia wycieczek, nie może być większą, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji. 2348 3—?

Stale ordynującym lekarzem jest: **Dr. Zygmunt Dzikowski.**

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienia mieszkań uprasza.

Sezon kąpielowy rozpoczyna się 1. maja.

C. k. uprz. kolej arcyks. Albrechta dla ułatwienia komunikacyj. wydaje bilety do jazdy Lwów-Morszyn, Stryj-Morszyn, Bolechów-Morszyn i napowrót po zniżonych cenach.

MARIENBAD w CZECHACH.

Stacja kolei cesarza Franciszka Józefa, położony w okolonej lesistemi górami, tylko ku południowi otwartej dolinie, zupełnie ochronionem miejscu, pyszne, na milę długie promenady przez górzysty las wysokopienny, z 3 obszernemi zakładami kąpielowemi wód mineralnych, błotnych i gazowych, i 7 źródłami leczącemi. Jednem słowem, reprezentuje to zdrojowisko wody lecznicze zimne, alkaliczno-saliniczne.

Źródło **Kreuzbrunn i Ferdinandsbrunn**, najsilniejsze ze wszystkich znanych źródeł, zawierających najwięcej soli glauberskiej, okazały się jako niezawodnie leczące rozmaite przypadłości chorób organów trawienia, organów moczowych, kobiecych organów płciowych, w cierpieniach krytycznych lat, przeciw zwichnięciom organów odżywienia, a to: przeciw gościowi, zbytniej tuszy, cukrzycy i t. p.

Źródło **Waldquelle** pomaga na chron. cierpienia organów oddechowych.

Źródło **Rudolfsquelle** działa szczególnie lecząco przeciw chronicznym katarom przewodu moczowego i t. p. Źródła **Ambrożego** najobfitsza woda mineralna w żelazo w Niemczech) i **Karoliny** zawierają w sobie czystą leczniczą wodę żelazistą. Kąpiele mułowe Marienbadu są najsilniejszemi ze wszystkich znanych kąpieli mułowych.

Miasto posiada elegancko urządzone hotele i domy mieszkalne, w miejscu urząd pocztowy, telegraficzny i cłowy, bogatą czytelnię. Dziennie daje trzy koncerta kapela zakładowa, często inne koncerty, bale, zabawy i przedstawienia teatralne. Kościół katolicki, ewangielicki i anglikański (także ruskie i szwedzkie nabożeństwo) i synagoga.

Otwarcie sezonu od 1. maja do końca września. Roczny ruch gości 14 000 osób nie licząc turystów i przejezdnych). Wszystkie obce wody mineralne na składach. Wysyłka wód mineralnych odbywa się tylko we flaszkach po ¾ litra, sól źródlana i z tejże wyrabiane pastylki i muł, załatwia **Inspekcja źródeł**, u której, jakoteż w składach nabyć można gratis przepisy użycia. 20 9 2—3

Burmistrz. — Inspekcja źródeł w MARIENBAD.

Składy we LWOWIE u pp. W. Goldbauma i E. Mendrochowitza.

BIURO WYWIADOWCZE

Julji Witoszyńskiej

Rynek l. 28 we Lwowie poleca rodowite wykształcone francuski — równi z PROFESORKI egzaminowane posiadające język francuski, niemiecki i muzykę — NAUCZYCIELI do wyższych i niższych szkół, oraz BONY Polki i Niemki z dobremi świadectwami i PANNY SŁUŻĄCE bardzo uzdolnione w krawiectwie i tryzowaniu. Także OFICJALISTÓW PRYWATNYCH z najchlubniejszemi rekomendacjami itd.

REALNOŚCI do wydzierzawienia lub sprzedania. 2423 2—3

Dr. Ludwik Łubiński,

adwokat,

przeniósł biuro swoje do domu przy ulicy **Jagiellońskiej l. 4 we Lwowie.**

FOTOGRAF

teraźniejszym czasom odpowiedniej zdolności, tęgi retuszer negatywek, cokolwiek i pozytywek, poważnego charaktern, życzący sobie zapewnić utrzymanie, znajdzie zajęcie stałe za wynagrodzeniem, lub mając 800 do 1000 zł., a nawet i bez tej kwoty, jako wspólnik w moim zakładzie fotograficzym pierwszego rzędu. Własnoręcznie zrobiony portret, i świadectwa prosi: **A. Rickert** Serajewo w Bośni, lub w Administracji Gazety Narodowej. 2913 1—2

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.

Młocarnie parowe w 6 wielkościach,

Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach:

Pługi Rud. Sacka siewniki,

Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.

najnowszej konstrukcji i najrzetelniejszego wykonania.

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu

II., Untere Augartenstrasse 33.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Najnowsze amerykańskie

kołnierzyki i mankiety gumowe,

których nie trzeba prać!

WORKI gumowe na futra z hermetycznem zamknięciem przeciw molom.

PŁASZCZE gumowe materjalne i zwykłe

KAMASZE gumowe do konnej jazdy.

PODUSZKI gumowe do podróży, do siedzenia i spania.

PPZEKRYCIA na bryczki, faetoniki i t. p.

NAMIOTY polowe z kółkami.

POŃCZOCHY gumowe, jedwabne od kuczów.

MATERJE i płótna gumowe na metry.

PRZEŚCIERADŁA i prześcieradełka gumowe poleca

magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

we LWOWIE, hotel Żorza

2435 1—1

Realność

w TARNOPOLU do sprzedania przy ul. św. Jańskiej (w śródmieściu) składająca się z 4 domów parterowych, kilku drewutni i piwnic, tudzież ogrodu owocowego i warzywnego 3641⅔ sążni wynoszącego o trzech frontach

Adres: Michał Smiałkiewicz właściciel realności w Wiśniowczyku, przy Podhajcach. 2428 1—2

Pomieszkanie

w czystem ogrodowem powietrzu. Przy **ulicy Pańskiej pod l. 16.** w oficynach na II. piętrze są dwa pokoje z kuchnią, strychem i piwnicą do najęcia 2484 1—2

Fabryka pudrety

i nawozów mineralnych

w Stanisławowie,

ma zaszczyt WPP. rolników zawiadomić, że przysposabia do zasiewów jesiennych zapasy pudrety.

Życzącym mieć do zasiewów jesiennych pudretę opuszczamy znaczny rabat, gdy zamówienia zaraz nastąpią i w jednej trzeciej części zadatkowane zostaną.

Zamówienia jak i zadatki przyjmuje *Spółka handlowo rolnicza*

2411 1—4 **w Stanisławowie.**

Wszelki materjał **budowlany, gips, cement itp.**

dostać można we WIEDNIU, I. Reichsrathplatz 2, tanio Wykonanie, rada i zastępstwo w sprawach budowniczych. Zastępstwa przyjmują się, zastępców poszukuje się 9 8 2—5

K.K. silb. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK und LAGER

RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER

Copirbücher und Copirpressen

NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater

Bücher nach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.

Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt

Aufträge auf MERCANTILE DRUCKSORTEN zu exquisiter und billiger Ausführung.

SZCZAWNICA

w obwodz. Sandeckim w Galicji

POWSZECHNIE ZNANY

ZAKŁAD

zdrojowo-kąpielowy, żętyczny i kumysowy.

Położony w pięknej górskiej okolicy u stóp Pienin, otoczony górami porosłemi drzewem szpilkowem, z starannie utrzymanemi chodnikami i spacerami; odznaczający się orzeźwiającem, świeżem, górskiem powietrzem.

Z 6ciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych, a po części i zagranicznych, w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, zwłaszcza przy nieżytach oskrzeli, żołądka, jelit, pęcherza, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, oraz długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony szczególniej pozimniczych.

Liczne, nie drogie, a przyzwoicie urządzone pomieszkania (przeszło 560 pokojów, nie licząc domów włościańskich), kilka dobrych restauracyj, pięciu lekarzy od lat wielu stale udzielających rady lekarskiej, apteka, przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, mleko, żętyca, kumys, czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami, koncerta, wycieczki lądem i wodą w urocze Pieniny i inne miejsca pobliskie, poczta i telegraf w miejscu, tudzież Atelier fotograficzne Awita Szuberta z Krakowa.

W roku bieżącym prócz zwykłych restauracyj, kilka mieszkań z gruntu odnowiono, oraz zakupiono kilkadziesiąt łóżek żelaznych, z materacami sprężynowemi, kilkadziesiąt wygodnych fotelów, oraz kilka garniturów mebli wyścielanych.

Komunikacja z Krakowem, a przez ten z innemi miastami całej Europy ułatwiona za pomocą kolei żelaznej tarnowsko-leluchowskiej dochodzącej do Starego Sącza, 6 mil niespełna od Szczawnicy odległego, zkąd właściciel składu wód mineralnych, Wny Zöllner, dalszą jazdę na miejsce ułatwia; prócz tego codziennie przychodzą i odchodzą dyliżanse pocztowe z Krakowa i ze Starego Sącza.

Otwarcie pory zdrojowej dnia 20. maja.

Ceny pomieszkań w porze od 20. maja do 20. czerwca o trzecią część zniżone.

Zamówienia na wodę mineralną, które się natychmiast załatwiają, oraz na mieszkania w Zakładzie, należy przysyłać pod adresem: **Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy.** 2214 3—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gruszka. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."